

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

POZYCZKA FRANCUSKA DLA POLSKI

Wicepremier prof. Zawadzki powrócił wczoraj z Paryża

Druga transza kolejowa w kwocie 200 milionów fr. nie została jeszcze wypłacona

Warsz. korespondent „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

Wczoraj o g. 6 m. 24 r. paryskim pociągiem pospieszonym powrócił z Paryża do Warszawy nowoimianowany wicepremier, prof. Zawadzki.

O g. 9 m. 30 r. p. wicepremier udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. prezydenta Rzplitej. Po złożeniu przez wicepremiera przepisanej przysięgi na ręce p. prezydenta Rzplitej, p. prezydent odbył z prof. Zawadzkim dłuższą konferencję.

Z Zamku p. wicepremier Zawadzki przybył do gmachu prezydium rady ministrów, gdzie

był przyjęty przez p. premiera Prystora.

Po konferencji z p. premierem p. wicepremier objął w prezydium rady ministrów urządowanie.

Jak się dowiadujemy, transakcja pożyczkowa na drugą transzę pożyczki kolejowej na dalszą budowę drogi żelaznej Śląsk — Bałtyk w sumie 200

milionów franków nie jest jeszcze załatwiona.

Spodziewano się powszechnie że po przyjeździe wicepremiera Zawadzkiego z Paryża ukaże się jakiś komunikat oficjalny; tymczasem rząd nie zamierza podać żadnych informacji do wiadomości ogółu, uważając, że kwestja ta jeszcze nie dojrzała na tyle, aby móc ją roztrząsać na forum publicznym.

Kontrola pożyczek zagranicznych we Francji

PARYŻ, 25. 3. Komisja spraw z granicznych izby deputowanych powzięła rezolucję następującą, dotyczącą pożyczek, udzielanych przez rząd francuski państwu obcym:

„Komisja, stwierdzając niewła-

ściwość przyznawania pożyczek rządowi obcym bez naradzenia się najpierw z komisjami spraw zagranicznych obu izb, wyraża życzenie, aby rząd współpracował na przyszłość stale w takich sprawach z organami kontroli parlamentarnej”.

Rezolucję powyższą powzięto na skutek pogłosek, jakoby wkrótce miały być udzielane nowe pożyczki pewnym rządowi cudzoziemskim między innymi i Polsce.

Kłęski wojsk japońskich

Masowe aresztowania urzędników chińskich w Mandżurji

LONDYN, 25 marca. — Według nadchodzących tu z Chin doniesień partyzanckie oddziały chińskie rozwinęły na terenie Mandżurji niezwykle ożywłą działalność.

Nad rzeką Sungari PARTYZANCI ROZBILI DWA ODDZIAŁY JAPOŃSKIE.

Obecnie po nadejściu posiłków nad Sungari trwają zacięte walki.

Terenem krwawych walk były również okolice miasta Sui-Czung, zaatakowane przez partyzantów. Obie strony PONIOSŁY POWAŻNE STRA-

TY.

Pod Nianguta 3.000 powstańców, wyekwipowanych na sposób europejski.

ROZBIŁO MIEJSCOWĄ ZAŁOGĘ JAPOŃSKĄ.

Nadeszłe posiłki japońskie również musiały ulec przeważającej sile. Miasto i okolica znajduje się

W REKACH POWSTAŃCÓW.

Japończycy przeprowadzają na terenie miast mandżurskich liczne

ARESztOWANIA WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW CHIŃSKICH, których posądza się o niełojal-

ność wobec rządu republiki mandżurskiej. Aresztowany został również

BURMISTRZ MUKDENU pod zarzutem organizowania chińskich oddziałów partyzanckich.

Szykują się do marszu w głąb Chin

LONDYN, 25. 3. Najświeższe wiadomości z Szanghaju świadczą że sztab japoński, nie licząc się z będącymi w toku rokowaniami o zawieszenie broni, czyni przygotowania do pochodu w głąb Chin. Okręty wojenne na rzece Jang-Tse Kiang zapuszczają się na coraz

większe odległości poza Nankin. Raidy samolotów japońskich obejmują obszary w promieniu 200 kilometrów od Szanghaju, fotografując okolice z polecenia biur topograficznych. Fotografie te posłużą do przygotowania dokładnych map strategicznych. Będą to pierwsze mapy wojskowe tych terenów.

Na uwagę zasługuje również gorączkowa działalność inżynierii wojskowej. W rejonie Szanghaju budowane są mosty i przeprowadzane szosy.

Do miejscowości Wu-Song pod Szanghajem okręty zwożą cement, beton i żelazo, niezbędne do budowy nowoczesnych fortyfikacji. Szlaki kolejowe są już częściowo naprawione.

Wrażliwe zęby
należy czyścić drobnoziarnistą
PASTĄ DO ZĘBÓW
ODOL
Czyści ona gruntownie zęby, nie naruszając przytem emalii i odznacza się miłym, orzeźwiającym smakiem.



Zamówienia sowieckie na żelazo niemieckie za 50 milionów marek

BERLIN, 24 marca. (PAI.) — Stalownie niemieckie w Zagłębiu Ruhry otrzymały od rządu sowieckiego zamówienia na ogólną sumę 50 milionów marek 300 tys. tonn żelaza walcowanego ma być dostarczone Sowiecom od kwietnia do czerwca r. b. Ponadto Sowiety udzieliły niemieckiemu przemysłowi żelaznemu opcji na dalszą dostawę 200 tys. tonn materiałów walcowanych. Specyfikacja zamówienia nastąpi w przyszłym tygodniu.

Sprawa przejęcia przez rząd Rzeszy gwarancji na wywiązanie się Sowieców z zobowiązań jest przedmiotem rokowań, których wynik, według informacji „Deutsche Bergwerksztg”, zapowiada się korzystnie.

Pogromy żydowskie w Rumunji powtórzyły się znów w dniu wczorajszym

BUKARESzt, 25 marca. — W kilku miastach rumuńskich zanotowano wczoraj znów EKSCESY ANTYŻYDOWSKIE. SĄ LICZNI RANNI, wczwano do pomocy wojsko, które

BAGNETAMI ROZPEDZIŁO DEMONSTRUJĄCYCH STUDENTÓW.

Jeden porucznik odniósł tak ciężkie rany, że w stanie bezradnym został odwieziony do szpitala. Dwóch żandarmów i jeden policjant ZMARLI WSKUTEK ODNIESIONYCH RAN.

Nastrój w mieście panuje nerwowy. Ulicami przeciągają patrole. Miejscowa gmina żydow-

ska zwołała walne zebranie członków zarządu, którzy mają zredagować i wysłać PROTEST DO RUMUŃSKIEGO MINISTERSTWA spraw wewnętrznych.

Dziś W BUKARESztCIE PONOWIŁY SIĘ EKSCESY antyżydowskie. Grupy studentów odwieźdwały restaurację na ulicy Wiktorji.

WYPĘDZAJĄC Z LOKALI ŻYDÓW.

W kilku sklepach potłuczono witryny. W redakcji dziennika żydowskiego student

ROZPEDZIŁI PERSONEL I PONIEZCZYLI REKOPISY,

wskutek czego dziennik nie wyszedł.

Rada ministrów zbiera się znów dziś na posiedzenie w związku z zaburzeniami.

BUKARESzt, 25. 3. Dzisiejsze posiedzenie parlamentu rumuńskiego miało

NIEZWYKLE BURZLIWY PRZEBIEG.

W chwili, kiedy poseł żydowski, Singer, zgłosił interpelację w sprawie rozruchów antysemitycznych w Jassach, poseł antysemitki, Robu, należący do grupy prof. Cuzy

RZUCIŁ SIĘ Z PIĘŚCIAMI NA POSŁA ŻYDOWSKIEGO, zadając mu kilka uderzeń. Urzędnicy parlamentu z trudem odcią-

gnęli awanturniczego posła od trybuny. W parlamencie powstała nieopisana wrzawa, wobec której przewodniczący obradom był bezsilny. Posiedzenie przerwano.

Po przerwie przywódca antysemitów, prof. Cuza, interpelował ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości w sprawie

ARESztOWANA WSPÓLPRAWNIKÓW PISMA

„Kalenda Ruł”, oskarżonych o podjudzanie do ekscesów antysemitki i opór policji.
Minister sprawiedliwości oświadczył, że nie posiada jeszcze odpowiednich aktów, wskutek czego nie może udzielić merytorycznej odpowiedzi na interpelację.

Zamiast opowieści wielkanocnej

Brzmi to jak opowieść wielkanocna, ale zupełnie inna. Bo inne są tegoroczne święta: zimno i zawierucha, zamiast słońca ciepła. Poza to wszystko jak w okolicznościowej baśni. Czardziejskie, tryskające potężnymi ogniami zamki, gdzie z basenów napelnionych cudownym płynem fantastyczne postacie wydmuchują przepiękne kolorowe bańki; ze szklistej błyszczącej masy tworzą przezroczyste zjawiska, gdzie w misternie rzniętych płaszczynach załamują się i igrają światła wszystkimi kolorami tęczy.

Dotąd wszystko jak w bajce ale w bajce współczesnej, a więc smutniejszej, bardziej ponurej i beznadziejnej, zupełnie jak dzisiejsze życie. Bo gdy genjusz ludzki wyśni i stworzy cudne szklane pałace, przyozdobione kolorowymi taflami i zapełni artystycznymi kryształami, nie znajdzie się nikt, kto by szukał skazy w gładkich, błyszczących graniach. Bo kto by mógł pomyśleć, że za tą poetyczną wizją kryje się wielka tragedia ludzka, przerażające „być albo nie być” wielotysięcznej masy.

„Hortensja”. Kto w Polsce zna to słowo. W Piotrkowie wszyscy; w Łodzi — ludzie interesu, czytelnicy gazet; w kraju niewiele. Strząsa popiół do anisterręj poniedziałki, pije herbatę z czyściutkiej szklanki, upiększa mieszkanie zdobnymi wazonami i nie zastanawia się nawet, czy to tutejsze, czy zagraniczne. Że porwano dziecko Lindbergha w dalekiej Ameryce — słyszał; że w odległej sto-

licy strzellił sobie w skroni szwedzki miliard — wielka sensacja; że Tłoczyński na Riwierze (boskie południowe słońce!) bije najlepsze rakiety — to bardzo ciekawe; ale że przez szereg długich tygodni 700 ludzi obozuje w murach czardziejskiej fabryki, nie opuszczając jej ani na chwilę — to nawet jako sportowy wyczyn stoi poniżej rekordu Konopackiej. Nie budzi zainteresowania — ot i wszystko.

Stała się rzecz niezwykła. Ludzie, znoszący biernie kłeski, walące się na ich głowy, naraz zbuntowali się... Ale zaczniemy od początku. Najpierw zamknięta została „Kara”. Takie imię nosi huta szklana, a w nazwie tej kryje się już cała okropność losu pracujących w jej murach. Placę więcej niż głodowe, tyfusowo - głodowe! Kobiety po 1 zł. 30 gr. dziennie i mniej. Ale ludziska trzymali się kurezowo zalecła. Woleli to, niż nie, niż poniewierkę i zgnębienie. Zabrakło jednak zamówień; kryzys; redukcja i wreszcie pewnego dnia kartka nalepiona na bramie o zamknięciu fabryki. „Kara”, do której kilkaset zgłodniałych rodzin wyciąga ręce, zamknięta. Kara — za jakie winy?

Pogodzono się z tem jakoś. Dobre, że chociaż „Hortensja” idzie, że choć tam prężne muskuły i wyteżone płuca mogą zarobić na chleb powszedni. — Ale i tu kryzys wcepił swoje śmiertelne macki. Racjonalizacja, reorganizacja, konkurencja, koncentracja, kartelizacja, — różnoraka nazwa tych wielorakich potworów, ale wszystkie

mają jedno straszliwe oblicze — bezrobocie, głód. Robotnicy znosili wszystko cierpliwie. Rozmaitości polityczni kombinatory pod sycali nienawiść i namawiali do odporu. Z początku wierzono im i dawano się używać do różnych akcji. Rozpoczęły się śledztwa, aresztowania. Obecnie czyni się dla cudzych celów. Przepędzono przez agitatorów; oczyszczono ruch z wszelkiej polityki. Walka o kawałek chleba — oto nasz cel; wszystko inne — to balamuctwo. Otdąd najbardziej surowa władza nie mogła im nie zarzucić: śladu trucizny partyjnej, śladu konspiracji. Stuprocentowa lojalność wobec wszelkich nakazów i konieczności chwili, pokłon przed wszelkimi racjami stanu, ale najmniej kategoryczne domaganie się elementarnych praw, — prawa do życia dla siebie, swych żon i dzieci.

Życie jest nieublagane. Przyszła dzień nowych redukcji, nowe setki egzystencji na bruk! Niesprawiedliwość, dokonywana się w majestacie prawa. — Książeczki do ostemplowania i marsz! Uczucie krzywdy zatkało oddech. Zrodził się bunt, który zupełnie nieoczekiwanie rósł i potęgował. Krwawe zawładnięcie portiernią i zamknięcie się w fabryce, jak w jakiej fortecy.

Włoski strejk. Strejk, jakiego jeszcze nie było chyba i w jego zachodniej kolebie. Wszyscy na posterunkach, przy warsztatach, jak co dzień. Ale gdy zegar wydzwaniał godzinę wypoczynku, gdy przychodził czas wyprostowania steranych kości, nikt nie rusza się do domu. Z

jakąś kosmiczną zapamiętałością trwają w murach fabrycznych, tu ściela sobie na podłodze twarde legowisko i tu w orudzie i smrodzie fabrycznym, wśród trujących gazów zięjących z pieców i kotłów mężczyźni i młodzież, kobiety i dzieci, układają się do snu. Tu śni im się piękna baśń wielkanocna o zmartwychwstaniu i lepszej ludzkiej doli.

Zaczął pertraktować z niezwykłymi strejkowiczami. Czy aby nie dają się powodować agitatorom i wyrotowcom? Nie znalaziono w nich nic, prócz pożądaną pracę i płacy, która pozwoliłaby jako tako żyć.

Tak przechodził dzień za dniem, tydzień za tygodniem. Komin fabryczny kopał, rozżarzone szkło splywało do form, szlifownie rażno trajkocza.

„Dopóki tylko węgla starczy nie wyjdziemy stąd bez zwycięstwa”.

A zapasy paliwa nagromadzone są na wiele tygodni.

Zaczął znów perswadować, że redukcja — to smutna ale nie unikniona konieczność, że taki stan jak obecny jest rujnujący dla przedsiębiorstwa, że fabryka uruchomiona bez wyższego kierownictwa niszczy się i wreszcie, że wobec braku fachowego nadzoru w kanałach huty gromadzą się gazy, które mogą eksplodować i zburzyć całą fabrykę; zginie nie tylko potężny warsztat pracy, ale co gorsza pod jego gruzami znajdą śmierć trwający w niezrozumiałym uporze robotnicy wraz z rodzinami.

— Zginąć z głodu, czy od wybuchu — to wszystko jedno; — brzmiała odpowiedź delegatów.

I znów przeszło kilka dni niezwykłego buntu. Nerwy napięte do ostateczności coraz częściej odmawiały posłuszeństwa. — Trzytygodniowe zamknięcie w fabryce i beznadziejna walka rodziła rozpacz. Pierwsze zstały się kobiety. Widziały przyszłość w najczarniejszych barwach. Termin zameldowania w funduszu bezrobocia wkrótce upływał. Bez pracy, bez zarobków i bez zapomóg — wśród mroźnej zimy. Albo tu zginąć w trującym czadzie? Małoż wyniesiono już stąd wycieńczonych?

Wybiła straszna godzina kapitulacji. Jak żołnierze z wziętej uporem twierdzy wyszli z rękami, ze spuszczonej głowami. Jak szara masa startego prochu rozplynęli się po mieście.

Pierwszy rekonesans kierowników wkroczył do wnętrza niedostępnej od dwóch dekad fabryki. Spodziewano się niebywalej rujnacji i zniszczenia — zastano wszystko w jaknajlepszym porządku; niewygasający ogień pod piecami, wanny pełne płynnego szkliwa, maszyny gotowe do uruchomienia i powiększone zapasy wyprodukowanego towaru, wykonanego bez zarzutu. „Hortensja” mogła natychmiast podjąć normalną pracę, której właściwie ani na chwilę nie przerywała.

Taki jest koniec mojej opowieści wielkanocnej. Prawda, że nie wesołej. Ale jak można się dziś radować?

JAN URBACH.



DŹWIĘKOWY KINOTEATR
„CAPITOL”

Wielki świąteczny program!

Od niedzieli d. 27 marca i dni następnych!
Głośne na świat cały arcydzieło filmowe
reżyserji genialnego FREDA NIBLO

„BEN-HUR”

Wielki i potężny epos historyczny!

udźwiękowane kosztem wielkiego nakładu pracy i zawrotnych sum!!

Role główne kreują:

RAMON NOVARRO, Carmel Myers i May Mac Avoy.

Ceny miejsc popularne! Sala ogrzana i wentylowana. — Pocz. dziś i jutro 12.30, w dni powsz. o g. 4.

Dźwiękowy

KINO TEATR
CZARY

Cegielniana 2.

DZIŚ niebywała
świąteczna
premiera

Początek seansów w święta
o godz. 12 w poł.

Film stworzony kosztem 3.000.000 franków. Najpotężniejszy film dźwiękowy świata

„CUD WILKÓW”

Potężny dramat w 12 aktach, odtwarzający walki książąt feudalnych z roku 1461 za panowania Karola VII, podczas których Francja stała się łupem wilków i książąt panujących.

UWAGA. Podczas dokonywania zdjęć walki wilków z rycezzami zostało dwóch ludzi żywcem rozszarpanych przez bestje, co utrwalone zostało na filmie.

Film, który poruszył cały świat. Film dla dorosłych i młodzieży
Nadprogram 2-aktowa komedia ameryk.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy

Po powrocie z Paryża
 poleca na sezon wiosenny i letni najnowsze modele
 gotowe pierwszorzędnym domów paryskich
P. HERSZKOWICZ
 Pracownia okryć damskich i futer
ZAWADZKA 8, TEL. 165-32
 CENY PRZYSTĘPNE.



LORGNON
 dla wytwornej pani
 najodpowiedniejszy
 podarunek świąteczny
7 złotych
Magazyn Optyczny SZYMON URBACH, S.J. Z O. O.
PIOTRKOWSKA 33 :: TELEF. 222-23



NIGDZIE TANIEJ nie kupicie
 Łóżka metalowe, Materace wszelkiego rodzaju, Wózki dziecięce w największym wyborze i t. p. poleca najstarsza fabryka mebli żelaznych
J. B. Wołkowyski
ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 11, tel. 187-70.
 Istnieje od 1896 r. UWAGA: Łóżka dziecięce od zł. 35.—

Celem powiększenia dobrze prosperującego interesu (hurtowa sprzedaż artykułów dla przemysłu włókienniczego) potrzebny
SPÓLNIK
 z kapitałem od 100.000 do 180.000 zł. Pożądana współpraca.
 Oferty pod: „Agentury” do biura dzienników „Promień” Łódź, Piotrkowska 81.

2 ładnie
 umeblowane słoneczne frontowe pokoje na 2 piętrze w „bardzo czystym domu do wynajęcia. Z utrzymaniem lub bez. Bliższe wiadomości telefonicznie 141-00 od 9-11 rano i 3-8 wieczor.



VALKYRIE
 jedwoczyste, 100% wabiste, Do sta a wartość. kach, zé w apte ap, składach przez enych i optycznych.

Dr. med.
H. GUDSZTAD
 akuszer-ginekolog
 Zesiodnia 63 (Śródmiejska 14)
 tel. 129-52
 przyjmuje od 5-6 wiecz.

Dr. med.
CZESŁAW ROSTKOWSKI
 ul. Św. Anny 19, tel. 172-80.
 Elektroterapia „LAMPY HELIUM”

Lekarz-dentysta
E. SZACKA-GOLDENBERG
 wznawia przyjęcia
 Cegielniana 18, tel. 173-97.

Drzewka owocowe parkowe
 w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie
Leon Kołaczkowski senior
 ul. Przędzalniana Nr. 86.
 Telefon 115-02. — Tramw. Nr. 3.
 POKÓJ z kuchnią, wszelkie wygody, w śródmieściu, słoneczny, II piętro oddam. Telefon 132-01.

Firma znana z taniego źródła zakupu
 gwarantowanych materiałów jedwabnych i wełnianych
A. RABINOWICZ
Łódź, Piotrkowska 10, tel. 218-84.
 zawiadamia, że już nadeszły na sezon bieżący:
Etaminy, Georgety w najnowszych deseniach; **Crepe Lavable i Chemisy** na bieliznę damską i męską oraz materiały wełniane w modnych wiązaniach
PO CENACH BEZKONKURENCYJNYCH
 HASŁO NASZE:
„Najmniejszy zysk - Większy obrót”

PRZESYŁKI ŻYWNOSCIOWE DO ROSJI
 bezpośrednio wysyła
 jedynie koncesjonowana
 firma
„PRESTO”
 Warszawa, Fredry 10, Tel. 707-10
 P. K. O. 5470.
 AGENTURA w ŁODZI, ul. Radwańska 25 m. 10, Tel. 193-60
Obfity Wybór Paczek Świątecznych
 OSTZEŻENIE: Wszystkie inne firmy, ogłaszające przesyłanie paczek bezpośrednio z Polski do Rosji wprowadzają w błąd publiczność.

Nowootworzony MAGAZYN GALANTERJI
 Najtańsze źródło — największy wybór: wykwinnej BIELIZNY, KOSZULI NOCNYCH, PYJAM, REFORM, PULOWERÓW, SWETRÓW, CHUSTECZEK
 oraz
 REKAWICZEK, POŃCZOCH, SKARPEK, BIŻUTERJI i t. p.
GENY ŚCIŚLE FABRYCZNE!
 p.f. „PANI” ŁÓDŹ Piotrkowska 55

DRZEWKA OWOCOWE PARKOWE, IGLASTE
 krzewy, róże, rośliny zimotrwałe DALJE - GIEORGINIE, NASIONA warzywne, kwiatowe i trawy poleca w wielkim wyborze
Jerzy Kołaczkowski
 Zakład Ogrodniczy, Łódź, ul. Piotrkowska 241.
 Geny jak w szkółkach.



Ingenieurschule Lage-Lippe
 Komisarze państwowi. Niemcy.
 Budowa samochodów, samolotów, maszyn, urządzeń do ogrzewania, elektrotechnika, konstrukcje stalowe, budowa mostów, architektura, ceramika budowlana
 Instytut politechniczny posiada duży laboratorja.
 Prosimy zażądać prospektów.

Pierwszorządny zakład krawiecki damski
A. Zajdman
Pilsudskiego 49, pr. of., I w. II p.
 zawiadamia Sz. Klijęntelę, iż nadeszły najnowsze modele na sezon wiosenno-letni i przyjmuje zamówienia z powierzonych materiałów po cenach przystępnych. Wykonanie punkt. i solidne.

SALA FILHARMONJI
 Niedziela, 3 kwietnia r. b. g. 4-ta pp.
KONIEC KRYZYSU
Wielka Rewja Mody
 przy współud. artystów warszawskich i łódzkich
POKAZY FIRM:
R. Syrkisowa, kapelusze, Gurt — okrycia i kostjomy
J. Kohan — pończochy
J. Tygier i G. Glatter — futra
Grabowlecki — galanterja skórzana
Anna Ochrymska — suknie
P. A. W. — bielizna jedwabna
Mascotte — perfumerja
Dobrobut — pantofle damskie
J. G. van de Weg, kwiaty
 Czysty dochód przeznaczony się na najbiedniejsze dzieci.
 Dalsze zgłoszenia przyjmuje R. Syrkisowa, — Piotrkowska nr. 88, tel. 129-71.
 Sprzedaż biletów w kasie Filharmonji.

NOWOOTWORZONY INSTYTUT NOWOCZESNEJ RACJON LNEJ KOSMETYKI LEKARSKIEJ
H. M. BUCHCAROWA
 p. fach. kier. lek.
Piotrkowska 76 II piętro tel. 112-33
 Pielęgnowanie, leczenie i usuwanie wad skóry, cery, włosów, brodawek, zmarszczek, zwiotczałość mięśni, piegi, plamy, łupież i t. p. Leczenie elektrycznością, światłem i ciepłem (galwanizacja, Farad, Elektroliza, d'Arsonval, Kwarc, Sol., Vitalux). Ceny przystępne. Godziny przyjęcia dla Pań i Panów 11-24-8. W niedziele i święta 10-4

Budowa domków
 podmiejskich i letniskowych systemu Drzewil. —
Splata na raty. Piotrkowska 73, prawa of., telefon 102-94.

Dźwiękowe Kino-Teatry
ODEON
 Przejazd 2
WODEWIL
 Główna 1
 Nadprogram:
Dźwiękowa Farsa

Wielki świąteczny program! Nastrój... humor... urok... czar...
 budzi znakomity dźwiękowiec europejski p. t.
Walc Naddunajski Czarujący film, osnuty na tle miłości.
HARRY LIEDTKE, Peggy Norman, Ernest Verebes

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CORSO”
 Zielona 2 | 4

Bezkonkurencyjna świąteczna bomba śmiechu!
„Zdobywca Serc” | II. **LAUREL i HARDY**
 w roli głównej: **VICTOR MAC LAGLEN**
 w niezwykłej dźwiękowej komedji. HURAGANY ŚMIECHU! ARTYSTYCZNA GRA! Nadprogram: Dźwiękowa farsa ze SLIMEM SUMMERVILLEM w roli głównej oraz dźwiękowe aktualności filmowe.
 Arcywesola treść! Śliczna muzyka i śpiewy! Niezwykłe triki! Początek seansów w niedziele, święta i soboty o 12-iej, w dni powsz. o 4

Dźwiękowy Teatr Świetlny
CASINO

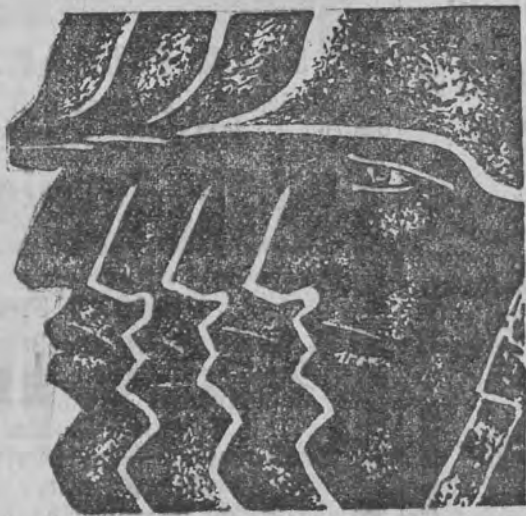


Wielki świąteczny program!

Wersja niemiecko-francuska
największy film sezonu!

Największy dramat wojenny, wobec którego błędnie tak potężny film jak „Na zachodzie bez zmian” opracowany na tle słynnej powieści niemieckiej Ern. Johannseny p. t. „Czwórka Piechurów”.

Świst kul, huk bomb, gra armat, grzechot karabinów maszynowych oto muzyka potężnego arcydzieła wojennego realizacji **G. W. Pabsta**.



NAJEZDZCY

(Front zachodni 1918)

to niesłychane dzieje tysięcy istnień ludzkich, rzuconych w wir wojny światowej.



„Najeźdźcy” (Front zachodni 1918) to epopea bohaterstwa i pojednania narodów

„Najeźdźcy” (Front zachodni 1918) to film milionów, oddany z całym realizmem w swej grozie i prawdzie dziejowej.

Nadprogram: dodatek dźwiękowy oraz aktualności krajowe.

Początek o 4.30, w soboty, niedziele i święta o g. 12.

Dźwiękowe
„GRAND-KINO”

Wielki świąteczny program!

JUTRO
rewelacyjna premiera
polskiego filmu

osnutego na tle przepięknej powieści
J. Weysenhoffa
p. t.

PUZOTA

Reżyserja R. Biske. :: Muzyka H. Wars.

Role główne kreują:

cudowna śpiewaczka Opery Warszawskiej

N^{na} Grudzińska

kusząca

Ina Benita

**Karewicz,
Ordeyg,
Owerto.**

**Zagadnienie nagości na scenie!
Nieokielznana miłość!
Szał zmysłów!**

Nadprogram: Najnowszy tygodnik „Paramountu” oraz aktualności krajowe.

Aparatura „Western Electric”. System bezszmerowy.

CENY MIEJSC ZNIŻONE.

Początek o godz. 4-ej, ostatni seans o g. 10 w., w soboty, niedziele i święta poranki od godz. 12 — 3 po poł.

wszystkie miejsca 50 gr. i 1 zł.

I-y dźwiękowy
kinoteatr
w Łodzi

Niedziela dn. 27 bm.
poniedziałek 28 bm.
do godz. 6 p. p.

ROK 1914

z **Jadwigą SMOSARSKĄ,**
WIŁoldem CONTI
i **BAZYLIEM SIKIEWICZ.**

Ceny miejsce od 12-ej do 5-ej: 0,75, 1.— i 1.25, od godz. 6-ej 1.—, 1.50, 2.—

Poniedziałek dn. 28 b. m. o g. 6-ej p. p. **PREMIERA** wspaniałego filmu dźwiękowego, ilustrującego pełne przygód i niebezpieczeństw życie marynarzy p. t.

W każdym porcie dziewczyna



Narutowicza 20

Aparatura
Western Electric.

Szczera i prosta miłość — oto treść filmu
Piękno podróży i morza
Urok uczuć niehamowanej swobody

W roli głównej najsympatyczniejszy
z wilków morskich król piosenek

Albert PREJEAN.

*Znane
gospodyniom*

Mydło
TRÓJKA

Baczność! Specjalny dział
OBUWIA dziecięcego

Bocian
się zbliża
czy masz
już
bieliznę
niemo-
włąca?

Buciki od zł. 8.75

Pantofelki od 8.75

J. FRYMERA
Piotrkowska Nr. 75 Filija: Piotrkowska 112

ZAWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Kli-
jentele, iż z dniem 22 b. m. otworzyłem
salon fryzjerski dla Pań i Panów
urządzony na wzór nowoczesny.
Chcę zadowolnić Szan. Klijentele,
zaangażowałem pierwszorzędne siły facho-
we. Salon damski znajduje się pod kie-
rownictwem p. **BOLESŁAWA.**
Ceny konkurencyjne.

Z poważaniem **W. Grauzams**
ul. Zielona 3.

Femina

nasz ostatni przebój

Bluzki

Subtelne barwy

najnowsze modele

Zachwyca każdą Panią.

Materiał Charmeuse

znany z trwałości

Meble

w wielkim wyborze całe urządzenia oraz
pojedyncze sztuki po cenach przystęp-
nych poleca **M. Flakowicz**
PIOTRKOWSKA 145, w podwórzu.

NASIONA dla wszystkich,
narzędzia i pre-
paraty chemiczne, dla celów ogro-
dniczych, oraz przyrządy pszcze-
larskie, polecają składy
L. JASINSKIEGO
prowadzone od 1870 roku w Łodzi
ul. Andrzejka 10, tel. 158-56, w
Łęczycy, ul. Poznańska 30, tel. 125.
Cenniki bezpłatnie. 3861-12

DLA WYTWORNEJ

PUDER

LE
NARCISSE
BLEU DE MURY
PARIS

POPOWROCIEZ PARYŻA
z najnowszymi modelami wiosennymi
i letnimi przyjmują wszelką damską
garderobę oraz roboty futrzane w naj-
wykwintniejszym wykonaniu z wła-
snych i powierzonych materiałów po
cenach konkurencyjnych
M. ROZENBERG
CEGIELNIANA 4 TELEF. 163-97

Meble

stylowe, w najlepszym wykonaniu
tanie nabyć można Piotrkowska 79
w podwórzu. Sypialnie, stołowe,
gabinety, oraz pojedyncze meble
Warunki najdogodniejsze.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
róg Kopernika

Kupony ulgowe po 75 gr.
na wszystkie miejsca ważne
we wszystkie dni z wyjątkiem
sobót, niedziel i świąt

**Uwaga: Passe-partouts
i bilety wolnego wejścia
w niedzielę i święta bez-
względnie nieważne.**

Od niedzieli dnia 26 marca i dni następnych!
Wielki świąteczny program!

Nieznany Maurice Chevalier

W FILMIE P. T.

„WESOŁY PORUCZNIK”

Reżyserji Ernesta Lubitscha.

Nadprogram aktualności i dźwiękowy tygodnik Paramountu.

Początek seansów w dni powsz. o g. 4 p. p., w niedzielę i święta o g. 2 p. p., ostatni seans o godz. 10 wiecz.
Ceny miejsc: I 1,30, II 90 gr., III 60 gr. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „MADAME SZATAN” w rolach głównych Kay Johnson i Reginald Denny.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„RAKIETA”
Sienkiewicza 40.

Początek w dni powsz. o g. 4,
w sob., niedz. i święta o g. 2.

**Nadprogram:
Groteska kreskowa
i tygodnik Paramountu**

Od niedzieli, dnia 27 marca i dni następnych

On i jego siostra ANNY ONDRA

W ARCYWESOŁEJ KOMEDJI.

VLASTA BURIAN

Baczność, Łodzianki!

Znana mistrzyni cechu rosyjskiego i polskiego F. GRYNBLAT, która istnieje od 1902 r., chce dać możliwość szerokim warstwom społeczeństwa nauczenia się tak intratnego fachu, jakim jest krawiectwo i bieliźniarstwo, naucza kroju, szycia i modelowania teoretycznie i praktycznie (na materiałach) systemem szkół paryskich i angielskich. Cała nauka trwa 3 miesiące i kosztuje tylko 75 zł. Kończącym świadectwa. Za gruntowne nauczenie gwarantuje. Uwaga: Nauczam również bieliźniarstwem szkół wiedeńskich. Dla niśa zamożnych ulga. F. GRYNBLAT Zeromskiego 9 pr. of. I. p. m. 3e, tel. 231-03.

„HYGIENA”

Łódź, Andrzejka 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzi się w zakres czyszczenia szub, froterowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz czyszczenie obici fabrycznych w budynkach piętrowych i parterowych (t. sw. Szedowych) oraz odkurzanie elektroluxem.
Ceny niskie. Tel. 108-47 (prywatnie).

ZAWIADOMIENIE.

Krawiec **M. BRAJTSZTAJN** przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69, róg Narutowicza, przyjmuje zamówienia na płaszcze i kostiumy wg najnowszych paryskich modeli po cenach przystępnych.

Kaszel

chrypkę, zakatarzenia
nosa, gardła, oskrzeli itp.
usuwać

ZIOŁA „POLANA”

zatwierdz. przez M.S.W. Nr. rej. 1349
Cena zł. 2.—

do nabycia w APTECE

Dr. Farm. R. REMBIELIŃSKIEGO
w Łodzi

ul. Andrzejka 28, tel. 149-91
Apteka przyjmuje mocz, płwociny
i t. p. do analizy.

Dźwiękowe Kino **MIMOZA** Kilińskiego 176

Jutro! i dni następnych Jutro!
Wspaniały film świąteczny dla milionów!

Charlie Chaplin w swym ostatnim epokowym arcydziele p. t.

„Światła Wielkiego Miasta”

Początek seansów w dni powszednie o g. 4, w soboty, niedziele i święta o g. 2. Ostatni seans o godzinie 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „ŚWIAT BEZ GRANIC”. W roli głównej: Adam Brodzisz.

KURSY
KROJU, SZYCIA i ROBÓT RĘCZNYCH
Marji Putowej

UL. PIOTRKOWSKA 103
parter oficyna II wejście.

Niewiele tego typu mamy w Polsce szkół, a w Łodzi jest pierwszą i jedyną uczelnią dla Pań z inteligencji, gdzie pięknych artystycznych robót nauczyć się można. Nasze Panie przepłacają mnóstwo miłych drobniaków, które same z łatwością i zadowoleniem wyrabiać potrafią.

Zapis nowych aspirantek, informacje i prospekty codziennie od 1—4 pp. Lekcje rano, po poł. i wieczorem. Kurs dwuletni. Pojedyncze daila zależne od umowy i na godziny: Na mocy reskryptu Min. W. i O. P. za Nr. T. Z. 7363/27 absolwentki otrzymują świadectwa. Kierownictwo spoczywa w ręku Mistrzyni Cechu Łódzkiego, byłej uczenicy B. HERSEGO w Warszawie, długoletniej nauczycielki szkół średnich i powszechnych.

Dla przyjezdnych mieszkanie zapewnione.

Z powodu kryzysu gospodarszego obecnie
ZNACZNIE ZNIŻONE.

**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych
PORADA 3 ZŁ.

„SANATO”

Zakład Położniczo-Chirurgiczny

Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

Oddział

położniczo-ginekologiczny

Dr. med. Sz. Eigerowa

Dr. Reitler Kurjańska

Dr. med. J. Baum

Dr. med. W. Eychner

Cena porodu na II kl. wraz

z zabiegami 200 zł.

Opleka nad dzieckiem

Dr. med. J. Polakow

Oddział chirurgiczny

Dr. med. M. Kantor,

godz. przyjęć 1—2 pp.

Dr. med.
J. Kahane

choroby wewnętrzne spec. seroa

Radwańska 4, tel. 187-27.

Przyjmuje od 5 do 7 w.

Dr. Ludwik Falk

Specjalista chorób skórnych

i wenerycznych

Nawrot 7, tel. 128-07

od 10—12 i od 5—7

**CENTRALNA ŁADOWNIA
AKUMULATORÓW**

**RADIOWYCH
SAMOCHODOWYCH
MOTOCYKLOWYCH**

WARSZTATY REPARACYJNE
WYPOŻYCZANIE
AKUMULATORÓW

**ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.**

NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21 TEL.
ODBIERAMY I DOSTAR-
CZAMY AKUMULATORY
DO DOMÓW.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE Sp. Akc.

SKLEP

Ulica Piotrkowska 115.

Telefon 134-42.

Oddział sprzedaży detalicznej artykułów elektrotechnicznych

GRZEJNYCH.

Posiadamy na składzie:

Imbryki do gotowania wody na herbatę. **Maszynki** do kawy i herbaty. **Garneczki** do gotowania — różnych wymiarów, **Wentylatory** sufitowe, biurkowe i ramowe. **Ozonatory. Inhalatory. Skrzynki reklamowe świetlne.**

Dla Pp. Stolarzy piły taśmowe (Bandsäge), piły tarczowe (Kreissäge) oraz wiertarki do drzewa.

Dla Pp. Ślusarzy wiertarki ręczne i na statywach różnej wielkości.

Dla Pp. Fryzjerów suszki do włosów oraz aparaty do masażu i maszynki do włosów.

Dla Pp. Radjoamatorów i Blacharzy kolby do lutowania.

Dla Pań żelazka do włosów oraz grzałki do nagrzewania żelazek do włosów

Plece różnego rodzaju oraz plecyki promieniujące. **Poduszki** elektryczne (Termofory). **Odkurzacze. Szczotki** do froterowania. **Kuchnie, kuchenki i płytki, piecyki** do pieczenia ciasta, smażenia mięsa i drobiu, oraz inne artykuły elektryczne w zakres grzejnictwa wchodzące.

Samoczynne aparaty do gotowania i pieczenia „Isotermi”.

Pralnie i magle elektryczne „Savage”.

Skład nasz jest obficie zaopatrzonej w duży wybór tyrandoli, amplii, lamp biurkowych i nocnych, oraz armatur do nowoczesnego oświetlenia wystaw sklepowych, wewnątrz sklepów i biur, które sprzedajemy za gotówkę i na wygodne spłaty w ratach.

JAKO OKAZJĘ

polecamy tylko naszym odbiorcom reklamowe żelazka do prasowania w cenie

Zł. 30.-

płatnych w ciągu 15 miesięcy po 2 zł. miesięcznie.

Pp. Odbiorcy energii elektrycznej Ł. T. E. Sp. Akc., pragnący skorzystać z powyższego udogodnienia, zechcą się zgłosić do **SKLEPU ELEKTROWNI**, ul. Piotrkowska 115, gdzie po przedstawieniu jakiegokolwiek z opłaconych rachunków za dostarczoną energię elektryczną i załatwieniu formalności otrzymają nabyty przedmiot.

Dźwiękowe Kino

„LUNA”

Wielki świąteczny program

Jutro rewelacyjna premiera
dla całej Polskiświatowego arcydzieła filmowego o niebywałym napięciu, niedoścignionej technice i wielkiej wystawie **Reżyserji Gustawa Ucickiego****KOBIETA i SZPIEG****(Zdrada Generalowej Orłow)**

Fascynujący epizod z niedostępnych tajników wywiadu niemiecko-rosyjskiego

W rolach głównych:

ulubieniec całego świata

WILLY FRITSCH**Nadprogramy.**

fascynująca posągowa

BRYGIDA HELMPoczątek seansów o godz.
12-ej w południe. Poranki
po 50 gr. i 1 zł.Jutro
świąteczna
premiera

Kino Dźwiękowe

„PALACE”

Piotrkowska 108

Wielka uczta
dla młodzieży
i dorosłych

Pierwszy dźwiękowiec 1932 r. z królami humoru i śmiechu p. t.

PAT i PATACHON**W „KONKURACH”**Szampańska komedia w 12 aktach
ilustrująca przygody popularnych urwisów w roli
rzekomych amantów dwóch nadobnych dziewcząt
To najnowsza i najlepsza kreacja genialnych komików**Huragany śmiechu****Nad program 2 komedie dźwiękowe.****Dowcip**

Passe-partouts i bilety wolnego wejścia nieważne. Początek seansów w święta o g. 12 w p. Na I seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

1832 - JAN WOLFGANG GOETHE - 1932

JÓZEF WASOWSKI

Wyklety olimpijczyk

Świat kulturalny będzie czcił Goethego. (22 marca b. r. mija sto lat od jego zgonu). — Będą obchody, akademje, uroczyste przedstawienia w teatrach. Ukazą się setki, tysiące artykułów.

W jakich to czasach będziemy czcić Goethego?

Pomiędzy światem jego myśli, marzeń, ideałów, a światem rzeczywistości dzisiejszej leży przestrzeń ogromna. Jego słowa płyną dziś ponad rzeczywistością. Jeśli dają ukojenie, to tym tylko, którzy mogą je usłyszeć, wzniósłszy się wysoko — ponad poziom teraźniejszości. Inni słowy — ci, którzy w owocach mądrości wielkiego myśliciela i poety znajdują pokarm dla ducha, jakiego nie znajdują w życiu. Ci błogosławią go za rozkosze myśli i poezji, osadzając bytowanie człowieka na ziemi. Błogosławią za spokojny uśmiech mędrca, który pogłębił sądy o naturze człowieka i który z zadumy nad losami rodzaju ludzkiego wyniósł skarby ro-



Ojciec Goethego



Matka Goethego

zumu i wzbogacił wszystkie racje wiary w lepszą przyszłość świata. Błogosławią za słowo prometejskie.

Goethe i czasy dalsze...

Czy blask mądrości opromienia nasze życie? Czy raczej trzymamy się nauki Mefistofelesa:

„Gardź tylko zawsze rozsądkiem, nauką,

Podwalinami człowieka potęgi,
Daj się opętać blichtrowi,
kuglarstw sztuka,
Wciągnąć duchowi kłamstwa
w jego kregi,
A będziesz moim już
nieodwołalnie“.

A słowo? Mówi Faust:

„Myśl prawa, jak i rozsądek prawdziwy,
Bez wszelkiej sztuki sam się
w lot wyklada.

Gdy głosisz prawdę, czy musi
twa mowa,
Stroić się w puste, górnolotne
słowa?

A błyskotliwe wasze mowy,
W których się tylko sama
plewa mieści,
Są przykre, jak ten wiatr
listopadowy,
Co smutnie w liściach
weschniętych szeleści“.

Słowo puste krzyczy, szaleje,
zagusza każde słowo uczciwe.

Nad światem panuje demon demagogji, która takim wstrętem przejmowała Goethego.

I nie dziwnego, że w jego własnej ojczyźnie rozległ się teraz przed uroczystym obchodem, syk wzgardy dla największego z Niemców. Hitlerowcy nie wezmą udziału w obchodach na cześć Goethego. Hitler oświadczył: „Młodzież niemiecka gwizda na Goethego“. Ależ naturalnie. Młodzież tego obozu tylko może „gwizdać“ na postać wielkiego humanisty, którego pogląd na człowieka, na naród, na ludzkość, tak był daleki od postaw nacjonalistycznej bestji.

Wzgarda hitlerowców dla Goethego jest szczerą, jest przynajmniej uczciwą. Jakążby to była komedia, gdyby i oni przyłączyli się do powszechnego holdu kulturalnego świata. Nie będzie tej obłudy. Wielki olimpijczyk został wyklety przez zgraję fanatyków. Trzeba to zapisać na ich dobro. Uroczystości goethowskie nie splugawią swoim udziałem. Nie będzie się przecież czciło niczego, co by im mogło być miłe. Gdyby chodziło o przykład najkrańcowszej różnicy w odmianach moralnych gatunku ludzkiego, można nabyć właśnie te dwa przytoczyć nazwiska: Goethe i Hitler... — Szlachetna mądrość i chamskie prostactwo. Wzniosłość ducha i rozpasana trywialność. Miłość ludzkości i szalony nacjonalizm.

Ta część narodu niemieckiego która ze szczerym entuzjazmem odda hold pamięci Goethego, może być zadowolona, że się od tego holdu odgradziły hitlerowskie bandy. Nie, co z Goethego, nie jest ich własnością. Mówił ustami Fausta:

„Niech nie unikam cierpienia żadnego,

A co ludzkości całej jest udziałem,

Pragnę przeżywać w głębi mego ducha,

Pragnę nim wnikać w jej szczyty i tonie,

Ból jej i radość odczuć w mojem łonie“.

Cóż ma hitlerowiec do bólów ludzkości? Co go łączyć może z apostołem harmonji?

Zazwyczaj tak się dzieje, że kiedy się czci pamięć wielkich serc i wielkich umysłów, najgłośniejsze słowa holdu wypowiadają ludzie o zimnym sercu i poziomej myśli. To tak, na przykład, jak kiedy szwajcarski polski oddaje hold temu, który napisał „Księgi Pielgrzymstwa“...

Byłoby rzeczą pożyteczną, gdyby zawsze, od holdu składanego wielkim duchom, odgradzały się duchy najmniejsze. O jedną maskaradę byłoby mniej na zakłamanym świecie.



Goethe na ślizgawce w mieście rodzinnym (wz. obrazu W. Kaulbacha)



Gabinet młodego poety w domu rodzinnym w Frankfurcie

POEZJA I RZECZYWISTOŚĆ

Goethe, jak sędziwy Faust, mógł słusznie o sobie powiedzieć, że ślady jego pobytu na ziemi nie mogą zaniknąć w eonach. Jaki ogrom wyrazu kryje się w potężnym pojęciu: Wolfgang Goethe. Jego dzieła zapełniają całe półki biblioteczne. O nim samym napisano niezgorszą bibliotekę. Naśladowanie kolei jego życia, według opisu jego samego i innych, mogłoby zhudować niejednego śmiertelnika. Jak nędzny wydaje się sobie człowiek dzisiejszy, gdy w kilku mizernych wierszach ma skreślić ziemskie bytowanie tego półboga!

Dzisiaj jeszcze imponujący dom patrycjuszowski we Frankfurcie nad Menem, w którym, w dniu 28 sierpnia 1749 roku ujrzał światło dzienne, wskazuje na wydzwignięcie się starych osiadych rodzin rzemieślniczych do godności radzieckiej. Wydzwignięcie to jednak było. — Wpływy frankońskie i otoczenia świetnie skreślił Wiktor Hehn w swym monumentalnym dziele „Goethe“.

Wielki teatr marionetek i włoskie krajobrazy były wytycznymi przyszłych dróg. — Dziecko zamożnych rodziców pobiera naukę prywatną, prawie nigdy nie uczęszczając do szkoły. W latach 1765 do 1768 przebywa, jako student praw, w Lipsku i słucha u Gellerta jego wykrochmalonej moralności i sztuki wierszowania; ucęszcza również na wykłady starego mistrza Gottscheda, nie zaniebując przytem doświadczeń chrztu miłosnego i kaprysów jego ukochanych.

Rozżarzenie i rozbudzenie ma miejsce w Strasburgu. Spotkanie z Herderem rozpryskuje iskry. Obaj słyszą głosy narodów w pieśniach, a różyczka ste powa śle im nowe, wytęsknione wonie. Potężny aforyzm J. G. Hammana o poezji, jako pramowie ludzkości, zostawia niezatarte ślady w jego duszy. Möser i Herder zasypują swą ulotką: „O niemieckiej sztuce“ ten świątek, gdzie Goethe składa

rapso-dyczne hołdy mistrzowi Erwinowi von Steinbach i niemieckiej wspaniałości katedralnej. Obok tego rozwija się miła idylla z Fryderyką Brion.

Zrywa z nią jednak i szeroki krwawy ślad jej starganego serca znaczy jego drogę, wyznaczoną przez los. Jego „Historja o Götzu von Berlichingen z żelazną ręką“ zadziwia w roku 1773 cały świat.

W ciągu jednego dnia staje się Goethe sławny. Ojciec domaga się złożenia egzaminu na tytuł doktora praw, który odbywa się w Wetzlarze, doprowadzając tam do nowych powikłań sercowych.

Lotta Buff, narzeczona Kestnera, uwielbiana przez młodego poetę, staje się bohaterką powieści o Wertherze, która porywa świat burzą zachwytu i powoduje epidemję samobójstw młodych kochanków.

We Frankfurcie nawiązuje się nowy stosunek. Bogata piękna córka bankiera Schönemanna, Elżbieta, znana jako Lili, poznaje młodego poetę w eleganckim, przepelnionym salonie. Ona siedzi przy pianinie i śpiewa, on chwali konwencjonalnie jej sztukę. I tak od wieczora do rana rodzi się wielka miłość. Następują wczesne zaręczyny. Ale już po krótkim czasie — niema nic trudniejszego, jak dotrzymać kroku geniuszowi — dojrzewa w nim myśl zerwania. Daje to jej do zrozumienia a ona znosi to z niewzruszoną dumą szachetnej duszy kobiecej. Przytem Goethe dostaje zaszczytne zaproszenie od młodego księcia — następcy tronu do jego rezydencji w Weimarze. Jednakże karetą dworską spóźnia się o kilka dni i obrazony Goethe wyjeżdża w podróż. Karetą jednak przybywa, a specjalna sztafeta musi gonić młodego poetę.

Jeden świat zapadł się, a drugi otworzył, gdy Goethe w jesieni 1775 roku wjechał w ciemne aleje weimarskiego parku. Nowy świat! Całe dnie spędza poeta na polowaniach i zaba-

wach z młodym księciem. W altance ogrodowej powstaje niejednen wiersz.

Dama dworu, pani von Stein, była postacią idealną która urokiem swym oczarowała prosto Goethego. Stroi się w ofiarne szaty Ifigenji, ją umiesz-



Goethe bawi się z siostrzyczką.

Goethe i Beethoven

Dwaj wielcy mistrzowie szli pewnego razu razem na promenadzie w Karlsbadzie. Podczas tej przechadzki ludzie zatrzymywali się i pozdrawiali ich ukłonem. Goethe zwraca się do Beethovena.

— To jest okropne. Nie mogę już znieść tych grzeczności.

— Niech sobie eksceleńca nie z tego nie robi — odpowiada mistrz tonu. — Te ukłony są dla mnie.



KORNELJA

siostra Goethego, zmarła wcześniej w 1777 roku, licząc lat 27.

Wnuk Goethego

W roku 1883 umarł Wolfgang von Goethe wnuk niemieckiego wieszca, który za swego życia pragnął takiej samej sławy, jaką osiągnął dziadek jego. Nie osiągnął jednak tych szczytów.

W roku 1851 ukazał się zbiór jego poezji, które zresztą, jak wszystkie inne prace, nie osiągnęły wielkiego powodzenia.

Pewnego dnia znalazł się Gutzkow twórca „Uriela Acoasty“ i innych dramatów w kole współczesnych mu literatów i kolej przyszła na przemówienie młodego Goethego, który niezmiernie przypominał swego dziadka.

— Tak, lecz dlaczego właściwie publikuje on swoje poezje? — zapytał się jeden z obecnych.

Gutzkow wzruszył ramionami. — Aby go nie pomylić z Goethem.

cza jako Leonorę w Este na tworze Ferrary. Tu powstaje wspaniały utwór poetycki „Tasso“. Dokonuje się w poecie wielka przemiana. Z dzikiego młodzieńca przeradza się w wykwintnego dworaka. Bale dworskie następują jeden po drugim. Dostarcza on na nie aktualne wiersze. Awansuje na radcę tajnego, dyrektora teatru, wreszcie na ministra. Wreszcie jednak, po dziesięciu latach, budzi się, nie bacząc na wszystko, nie bacząc na panią von Stein. Wobec głosu sztuki i wiedzy, wobec czegoś wyższego, stopniało „das Ewig - Weibliche“.

Wielkie, piękne wyznanie w „Latach nauki Wilhelma Meistersa“ odzwierciedla tę walkę wewnętrzną. Goethe nie może już czytać Liwjusza bez łez.

Pewnego dnia w roku 1768 jeździe potajemnie z Karlsbadu, nikomu nic nie mówiąc, przez Ratyzbkę i Bozen do Wenecji. Włochy porywają go. Ale ani Wenecja, ani Florencja nie zatrzymuje go na długo. Wreszcie może zawiadomić swych przyjaciół, że przybył do Rzymu. Sztuka i antyki są dla niego najwyższym przeżyciem artystycznym. Z Tischbeinem, Angeliką Kaufmann i innymi artystami spędza błogi czas. Piękno i klasycyzm otaczają go boskim wieńcem. Tutaj nowe szaty otrzynują Ifigenja, Tasso, Egmont i Faust. Obok tego zdarza się niejedna miła przygodka, a po wesołych dniach następują przyjemne wieczory. W Neapolu i na Sycylii szczęście poety nie ma granic. Tu dopiero nabiera zrozumienia dla subtelnej poezji morskiej w „Odysei“ i w swym dramacie „Nauzykaa“ chce oddać swe uczucia. W roku 1790 przybywa z powrotem do Włoch, ale czar już przysnął. Kelnerzy - oszuści i im podobne typy zasępują mu drogę. Po powrocie pełen jest wrażeń i nie zna miary w opowiadaniu.

Słucha go pani von Stein, ale i ona i on zmienili się już i w dramalecie „Dido“ mści się ta odsunięta na drugi plan przez Rzym kobieta.

Słucha go pani von Stein, ale i ona i on zmienili się już i w dramalecie „Dido“ mści się ta odsunięta na drugi plan przez Rzym kobieta.

Goethe spotyka na swej drodze młody, świeży kwiat: Chrystjanę Vulpius. Staje się ona dla niego Faustyną i wędruje z nim poprzez „Rzymskie elegje“. Po pewnym czasie, zatopiony w studjach botanicznych i morfologicznych, spotyka młodego Fryderyka Schillera. Ten pozbywa się ducha „Zbójców“ i buduje w „Wallensteinie“ pomnik oświeceniu, które zawdzięcza Gothemu. Na jego właśnie nalegania wykańcza Goethe Fausta I i „Lata nauki Wilhelma Meistra“.

Przyjaźń dwóch wielkich poetów jest bardzo produkcyjna. W roczniku swych „Xenji“ cisną ci nowoczesni Dioskoria wie pociski w tłum racjonalistów i deistów. W roku tworzenia ballad, pisze Goethe „Boga i bajadere“ i „Narzeczona z Koryntu“, klejnoty niemieckiej poezji, a „Hermanem i Doro-teą“ uwieńcza klasycyzujący kierunek. Schiller mówi, że wystarczy mu tylko potrząsnąć drzewem, a złote jabłka same spadają.

Dwór rosyjski podziwia weimarski świat i oczy wszystkich skierowane są na to miasto. Nagle umiera Schiller. Goethe przez całą noc p'acze. Najszlachetniejszy węzeł przyjaźni zostaje stargany.

Po pewnym czasie dopiero ostatnia ucieczka Goethego, Chrystjana Vulpius, zostaje jego żoną.

Od tego czasu życie jego płynie spokojniej. W roku 1809 powstaje subtelny dramat „Pokrewieństwa z wboru“. W latach 1811 do 1814 podyktował swą „Poezję i rzeczywistość“. Jesienne kwiaty jego miłości wykwitają w „Wschodnio - zachodnim dywanie“, gdzie opiewa Marjanę von Willemar i Urykę von Levetzow. Druga część Fausta zawiera jakby dla naszego czasu przeznaczone nauki: Praca jedynie daje wolność i życie. Ta mądrość pozwala Goethemu żyć i wśród nas po dzień dzisiejszy. Ślady jego ziemskiego pobytu nie mogą zaniknąć w eonach.

Prof. dr. Karol Fries

Uczczenie Goethego we Wiedniu



Każde dziecko przyniosło bukietek fiołków, z których przed pomnikiem wieszca ułożono zdanie „Dzieci Prateru składają hołd Goethemu“



Goethe na tle rzymskiego krajobrazu (wg. słynnego obrazu H. W. Tischbeina)

Goethe ożenił się przez wdzięczność dla Krystyny Vulpius



CHRISTIANE VULPIUS
żona Goethego.

Było to 14 października 1806 roku. Wielki korsykanin stanął ze swymi armjami naprzeciwko prusaków pod Jeną i Auerstadt, pobił ich po krwawej walce i zmusił do ucieczki.

W zamku turyngijskiego miasteczka, Weimaru, czwał rządzący minister Wolfgang von Goethe. Bezustannie docierał huk dział z niedaleko leżącego pola walki do jego uszu. Znajdował się on w wielkiej trwodze o swego władcę, swego przyjaciela i mecenasa, księcia Karola Augusta. Z nim była księżna Luiza, która jedyna, prócz niego, pozostała w zamku, podczas gdy dwór i urzędnicy uciekli.

Powoli kończył się wielki dzień, który zadał Prusom tak wielką klęskę. Francuska armia po odniesionym zwycięstwie zbliżała się do turyngijskiej rezydencji. Już poczęły padać pociski francuskiej artylerji w obrębie Weimaru. Wtedy minister Goethe wysłał swego siedemnastoletniego syna i swego sekretarza z winem i piwem na spotkanie przybyszów z za Ren-

nu. Podnieceni odniesionem zwycięstwem francuscy strzelcy i husarzy wkroczyli do miasta, plądrowali mieszkania i podpálali domy. Ministrowi Goethego udało się jednak uchronić swój dom przed zniszczeniem. Dlatego też w domu poety i ministra zgromadzili się przerażeni obywatele weimarscy, by szukać tam opieki.

Oprócz nich stanęło u niego kwatery 16 alzackich kawalerzystów. Niemordowanie pracowała jego przyjaciółka, Chrystjana Vulpius, aby nakarmić ich wszystkich i przygotować im posłania. Skrzętna gospodyni potrafiła wszystkim dogodzić; każdy otrzymał obfity posiłek i wygodne posłanie.

Tak nastąpiła w domu Goethego noc po bitwie pod Jeną i Auerstadt. O północy dały się słyszeć gwałtowne uderzenia kolb karabinowych o drzwi. — Dwóch francuskich tyraljerów domagało się, by ich wpuszczono. Zakwaterowani jednak kawalerzyści odmówili. Ale tyraljerowie nie zadowolili się tem, lecz walili coraz silniej kolbami w drzwi. Sekretarz Goethego otworzył im, nakarmił ich i napił.

Francuzi pokrzepili się i zażądali w swym pijackim zamroczeniu widzenia z gospodarzem domu. Poeta zjawił się w szlafroku, ze świecą w ręku, na schodach. Jego wyniosła postać napelniała obu francuskich żołnierzy szacunkiem, tak, że na jego pytanie, czego sobie jeszcze życzą, nie dali odpowiedzi. Goethe wrócił do swego pokoju. Napoleońscy wojacy zaczęli wtedy hałasować i domagać się łóżek. Sekretarz wyjaśnił im, że 16 żołnierzy jest już w domu zakwaterowanych, i dlatego niema więcej wolnych

Ale francuzi nie dali się odprawić i dobywszy szabel po schodach wpadli do pokoju Goethego i rzucili się na poetę.

W tej samej chwili Chrystjana Vulpius i jeden z obywateli weimarskich, którzy znaleźli schronienie w jego domu, zasłoniли swemi ciałami poetę przed natarczywością pijaków. Z pomocą wymienionego obywatela udało się przyjaciółce Goethego usunąć żołdaków z pokoju. Uratowała ona Goethego życie.

Pełen wdzięczności dla swej Krystyny, obudził się poeta następnego ranka. Przeszły dwa, trzy dni. Coraz więcej wojsk francuskich ciągnęło przez miasto. Ale Goethem opiekowali się francuscy marszałkowie. Pewność jego życia była zupełna. Nie zapomniał on mimo to o

owej strasznej nocy, podczas której ledwie nie stracił życia.

Trzeciego dnia po bitwie pod Jeną posłał poeta pośniąca z listem do weimarskiego kaznodziei nadwornego: „Podczas ostatnich dni i nocy dojrzałem we mnie stary zamiar. Chcę moją małą przyjaciółkę, która tak wiele dla mnie uczyniła i w godzinach ciężkich prób stała wiernie przy mnie, uznać całkowicie i prawnie za swoją”.

A w niedzielę, w czwarty dzień po sławnej bitwie, poprowadził on Chrystjanę Vulpius, która już 18 lat spędziła przy jego boku, do ołtarza.

Jego pierścień ślubny nosił datę 14 października 1906 roku, dnia bitwy pod Jeną i Auerstadt po którym nastąpiła straszna noc, gdy Chrystjana ocalała go przed śmiercią.

Syn wielkiego człowieka rzadko przechodzi do historii



AUGUST GOETHE
jeden syn poety (1789—1830).

W roku 1788, kiedy Goethe, wycofany i odświeżony, wrócił z Włoch do Weimaru, stanęła na drodze jego życia Christel Vulpius. Młodzianka dziewczyna została jego żoną i zamieszkała w jego domu, położonym w wielkim ogrodzie. W pierwszych dniach Bożego Narodzenia następnego roku obdarzyła go synkiem, pierwszym jego, ukochanym synkiem Augustem, który był jedynym pozostałym przy życiu jego potomkiem męskim. Synek przebywał w pierwszych latach swego życia wyłącznie pod opieką matki, gdyż ojciec zbyt wiele podróżował i nie mógł zająć się wychowaniem małego „Augusta”.

Zato bardzo się nim interesowała dobra babcia, pani radczyni Goethe w Frankfurcie, posyłała mu zabawki i miłe podarki. Później, ojciec zabierał go w podróże, co się małemu bardzo podobało.

Czasem posyłał małego do pani von Stein z listkami. Goethe nie

był dobrym nauczycielem, ani wychowawcą. Po jego ciężkiej chorobie w roku 1800 zabrał Goethe swego syna do Getyngi i Pirmontu, które zwiedził z nim dokładnie, a po powrocie dał go konfirmować, poczem wprowadził go na dwór w Weimarze.

Mały August był jednak szczęśliwszy w towarzystwie swej matki, wielbicielki teatru w Lanchstädt. Uczęszczał również przez pewien czas do gimnazjum w Weimarze, nie mógł jednak na długo pozostać w swym rodzinnym mieście, czując pociąg do zwiedzania dalekich krajin.



OTYLJA ur. POGWISCH
synowa Goethego

Wyjeżdża do Włoch. Włochy nie wpłynęły nań tak, jak na jego ojca. Goethe — poeta znalazł tam natchnienie, na syna urok krajobrazu i zabytków italskich nie podziałał zupełnie. Pół roku przepędził tam, jak obcy. 28 października 1830 roku umarł na porażenie mózgowe, a jego rzymscy przyjaciele pogrzebali go pod piramidą Cestiusa, którą ojciec opiewał w swych utworach.

Trafnie wpisał mu pewien ironiczny francuz do sztambuchu:

„Rzadko synowie wielkich ludzi przechodzą do historii”.

Ostatnia miłość



17-LETNIA
ULRYKA LEVETZOW

Ulryka von Levetzow była ostatnią wielką miłością Goethego. Jej ojciec był meklemburskim marszałkiem dworu. Poznała poetę w roku 1821, kiedy Goethe liczył siedemdziesiąt dwa lata i przebywał w Marienbadzie, gdzie kurował swe zdrowie wraz z siostrami: Bertą i Amalią oraz z matką.

Podobała mu się bardzo siedemnastoletnia Ulryka, córka pani von Levetzow, którą był poznał dawno przedtem. Nie zapomniał o niej również po wyjeździe z uzdrowiska; postanowił się spotkać ze swą nową przyjaciółką następnego lata w tym samym Marienbadzie. — Przyjaźń przekształciła się szybko w miłość; w roku 1823, kiedy Goethe odbywał kurację w Marienbadzie w gronie rodziny Le-

vetzow. Ulryka przypominała mu bardzo Fryderykę, jego ukochaną z Sesenheim.

Goethe, mimo swego sędziwego wieku, był mężczyzną bardzo żwawym i uchodził za niezłego tancerza; czuł się odmłodzony przez przebywanie w towarzystwie Ulryki. W liście do syna pisze, że nie spotykał często pary tak stworzonej dla siebie, jak on i Ulryka. Matka jej patrzyła trochę krzywym okiem na ten romans, nie przeszkadzała mu jednak zbytnio, dzięki czemu mogła się rozwinąć obszerna korespondencja między poetą a jego ukochaną.

Rozstanie z Ulryką było bardzo serdeczne; w tym właśnie czasie Goethe, przejęty niem żywo, pisze swoje znakomite „Elegje marienbadzkie”.

Nieznany jest bliżej stosunek Goethego do Ulryki podczas jego odwiedzin w Dreźnie, dokąd został serdecznie zaproszony przez jej rodzinę. Potem nie widział jej już nigdy, lecz prowadził z nią ożywioną korespondencję.

Ulryka nie wyszła za mąż; osiągnęła patriarchalny wiek dziewięćdziesięciu sześciu lat. W kilka lat przed końcem dziewiętnastego wieku zmarła w swoim majątku Trzyblicy w Czechach.

Mistrz na rozdrożu

Pani von Stein i Corona Schröter



PANI VON STEIN
wieloletnia duchowa przyjaciółka Goethego w Weimarze.

Goethe wahał się czas dłuższy między dwiema postaciami kobiece mi: Charlotty von Stein i pięknej aktorki Coronie Schröter. Jego stosunek do pierwszej charakteryzują słowa, które Goethe pisał do pani von Stein o Coronie Schröter. Ar-

tystkę poznał w roku 1796 podczas studjów w „Małym Paryżu”, a znajomość odnowił w dziewięć lat później, kiedy zdobył ją dla przedstawienia na amatorskiej scenie książęcej w Weimar.

Po krótkim czasie znajomości w Weimarze pisał Goethe 25 marca do pani von Stein:

„Może byłbym zadowolony, gdy by mi aniołowie zesłali kobietę, tak, żebym mógł Ciebie zostawić w spokoju; ale ona mi za mało Ciebie przypomina, moja kochana”.

Co odpowiedziała pani von Stein na ten list, niewiadomo. Mimo, że kochała i poważała bardzo poetę, nie była bardzo zazdrosna o niego; cenila, jako wielbicielka sztuki, talent i urodę Coronie Schröter. Kiedy zobaczyła przedstawienie Oresty, wyraziła się z wielkim uznaniem o jej talencie.

Przelotne miłostki twórcy „Fausta”



FRYDERYKA BRION
córka pastora z Alzacji.



ANNA ELŻBIETA SCHÖNEMANN
Lili Goethego.



42-letni GOETHE
według kredkowego portretu J. H. Lipsa.



MARJANNA WILLEMER
prototyp Sulejki w poczjach Goethego.



CHARLOTTA KESTNER ur. BUFF
prototyp Lotty w „Cierpieniach młodego Werthera”.

WALTER B. HARRIS

DZISIEJSZA JEROZOLIMA

Wątlm jest pokój, który pa nuje w murach Jerozolimy. Jest to miasto, w którym krzyżują się wrogie wpływy, gdzie wiara stała się przedmiotem wyzysku, jest to wylegarnia przesądów, lenistwa, gądzcy posiadania i złej woli, gdzie chrześcijaństwo zniekształca niechrześcijańska konkurencja, gdzie muzułmanin, już jako chłopiec, pluje na żyda, a dziecko chrześcijańskie obojętą póka zuje język, gdzie miłość braterska jest wprawdzie nauczana, ale bardzo rzadko realizowana, gdzie nieufność, nienawiść i złośliwość dzieła między siebie władzę. Atmosfera zdaje się być przepełniona nieufnością i podejrzliwością. Kapłan katolicki, długowłosa pop i protestanci ki misjonarz patrzają na siebie krzywym okiem.

Trudno powiedzieć, dlaczego dzisiejsza Palestyna jest tak obojętna naszym uczuciom religijnym, bowiem niezliczne są kraje na świecie, w których ze wnętrny obraz przeszłości zostałby tak wiernie zachowany, jak w Ziemi Świętej. W dzisiejszej Jerozolimie istnieją uliczki, zbudowane na gruzach jeszcze starszych, ulice, które muszą być bardzo podobne do ulic pradawnego miasta świątyni, a cała kraina dokola — wyjąwszy miasa, skażone budową nowoczesnych kościołów i klasztorów — w bardzo niewielkim stopniu zmieniła swój wygląd. Ale żaden zakątek i bodaj żadna budowla w Jerozolimie nie czynią wrażenia pokoju i spokoju. Uroczysty nastrój podróznego jest co chwila przerywany. Na każdym kroku spotyka się pielgrzym z komercjalizacją wiary i wymuszeniami, popełnianymi tutaj w imię religii. Spokój duszy niweczy brak wiarygodności wielu rzeczy, w które tutaj należałoby wierzyć. Autentyczność świątyni zakątków jest aż nazbyt często potwierdzana tylko przez podania: wszystko, co latwowiejnie przyjmowano za dobrą monetę w średniowieczu, to musi być dzisiaj uważane za fakt. Tylko bardzo nieliczne z pośród tych zakątków zostały ustalone na podstawie poważnych badań i studjów naukowych.

Gdy po raz pierwszy wszedłem do świątyni Grobu Chrystusa, otoczyli mnie przewodnicy, podkreślając, że nie żądają żadnej zapłaty. Chcieli jedynie mieć przyjemność pokazania mi świątyni pamiątek.

— Niech pan tutaj pozwoli, proszę pana! — rozlegało się ze wszystkich stron, przyczem każdy wskazywał w innym kierunku. Ja jednak nie chciałem żadnego przewodnika. Pragnąłem być sam, aby mieć spokój i oddać się rozmyślaniom. Ale otrząśnięcie się z ich natarczywości było niemożliwe. Szarpali mnie za rękawy, uśmiechali się, kłaniali i nie można ich było odpuścić. Nagle nadejgnęła pożądana pomoc w postaci harcerza, który utworzył sobie do mnie drogę przez ciżbę. Był to wysmukły młodzieniec w pełnym uniformie.

— Niech pan odsunie się od tych natarczywych przewodników — powiedział czystą angielszczyzną. — Ja pana poprowadzę. Nie żądam zapłaty. To jest mój codzienny dobry uczynek. Czy pozwoli pan, że dzisiaj rano spełnię swój obowiązek, oprowadzając pana

Z jego słów biła przyjemna szczerść, aczkolwiek słowo „obowiązek“ dotknęło mnie nieco, jako niefakt. Mówiąc szczerze, uważałem siebie za dość inteligentnego turystę, ale ten młodzieniec dowiódł mi, że się myliłem. W każdym razie dla niego oprowadzenie mnie było „pokutą“. Ta myśl niepokoiła. Czy byłem zawsze przedmiotem spełniania pokuty dla ludzi, którzy byli dla mnie uprzejmi?

Mój harcerz okazał się dosko nałym przewodnikiem: pozostawił mnie samego, nie naprzykrzając się i nie pozwalając się naprzykrzać innym, w zmierzchu ołbrzyźliwego kościoła. Jako uczciwy chłopiec poprosił i otrzymał dobrowolnie wynagrodzenie. Opuściłem go, gdy właśnie zamierzał po raz drugi wykonać pokutę, zajmując się grupą na wygląd bardzo bogatych amerykańek.

W tem dziwnem mieście wiele świątyni i uświęconych zakątków znajduje się w posiadaniu, lub pod pieczą inowierców. Tam, gdzie ongiś stała świątynia Salomona i kościół Justyniana, widnieją dzisiaj meczety. Również ziemia, na której stoi ściana placu żydów, jest własnością muzułmańska. Kościół Grobu Chrystusa znajdował się pod pieczą Turków do chwili, aż opuścili oni Palestynę. Mahometanie są posiadaczami Góry Oliwnej, na której rzekomo odbyło się wniebowstąpienie Chrystusa. Czereda szanownych muzułmanów panuje na tej górze; uprzejmie, a łapczywie wyzyskuje ona podróznego z taką dozą bezwstydu i przebiegłości, że błędnie przy tem wyzysk ich współwyznawców w innych uświęconych zakątkach Jerozolimy. Kiedy, aby uzyskać prawo wstępu, zapłaciłem kilka piastrow, uprzejmy gospodarz zawiadomił mnie, że

jest jedynie oddźwiernym i przedstawił mi swego brata, będącego właściwym przewodnikiem. Niebawem jednak okazało się, że ten pokazuje jedynie Jerozolimę z dachu jednego z domów. Gdy się ze mną pożegnał, przyjął napiwek i zaprowadził mnie do małego meczetu i oddał mnie w ręce swego najstarszego brata, którego tytułował „szekiem“, a który, jak mi powiedział, uważać będzie za wielką przyjemność pokazanie mi skały wniebowstąpienia w sąsiednim osiedlu. Na nieszczęście jednak szek okazał się do tego niezdolny, ponieważ nie tylko leżał w łóżku, ale w dodatku był ślepy. Wobec tego, wyprosiwszy drobny datek odemnie, wezwał swego najmłodszego brata, który, jako „jedyny uprawniony“ stróż świętego miejsca, zażądał ustawa wowej zapłaty za wejście w wysokości pięciu piastrow. Wyrzązał się przytem bardzo surowo o wymuszeniach członków jego rodziny i oświadczył jednocześnie, że on, ponieważ pięć piastrow stanowi ustawową cenę wejścia, oczywiście ze swej strony posiada słuszną prośbę o dodatkowy napiwek. Cała ta rozdżinka stanowiła bardzo solidarną bandę rabusłów; jeśli już

Opatrzność uczyniła ich właścicielami, czy też dzierżawcami skały wniebowstąpienia — o bardzo wątpliwej autentyczności — dlaczegoż nie mieli tego gruntownie wyzyskać? Poczciwy syryjsko-chrześcijański szofer mojej taksówki, który mi towarzyszył, był tak głęboko oburzony sumą datków, — de facto suma nie była zbyt wielką, — które dostały się w ręce niewiernych psów, że czuł się zmuszony zaprotestować:

— Te wszystkie wymuszenia zatrzymały nas tak długo — skarżył się, — że będę musiał

podnieść cenę za przejazd o dziesięć piastrow.

Nawet w samym kościele Grobu Chrystusa na każdym kroku odczuwa podróznego ślady sporów i waśni. Bezpośrednio przy wejściu głównym pokazywany jest kamień namaszczenia, którego własność jest przedmiotem gorących tarę i sporów między rozmaitymi chrześcijańskimi kościołami. Nikt nie twierdzi nawet, że jest to oryginalny sabytek, a nawet miejsce nie jest to, na którym się ten kamień w zamierzonej przeszłości znajdował. Chodzi raczej o względnie nowoczesną instalację, która dzisiaj należy do kościoła katolickiego. Na podstawie umowy, u której źródła panuje duch zgody, kościoły koptów, greków i armenyzyków mają prawo w sąsiedztwie kamienia zapalać lampki i świece!

Korytarz w formie łuku prowadzi po lewej stronie do rotundy Grobu Chrystusa, skąpo oświetlonej, ponurej sali znacznych rozmiarów, ale bez szczególnych wartości architektonicznych, aczkolwiek jej surowa prostota nie jest pozbawiona godności. Pod kopułą znajduje się Grób Zbawiciela: mała budowla marmurowa, do której wnętrza wchodzi się przez niskie, klasne drzwi. Wnętrze składa się z dwóch izb. Pierwsza z nich znana jest pod nazwą kaplicy aniołów. Oświetla ją piętnaście lamp: pięć grecko-katolickich, pięć rzymsko-katolickich, cztery armenyjskie i jedna koptyjska. Jest to podział, który osiągnięto dopiero po wielu sprzeczkach i niechrześcijańskich szykanach.

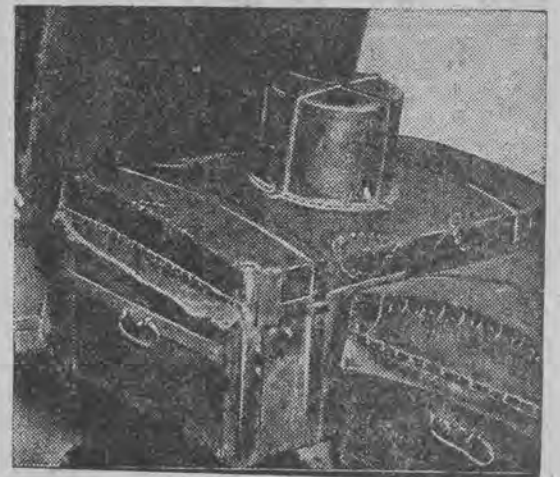
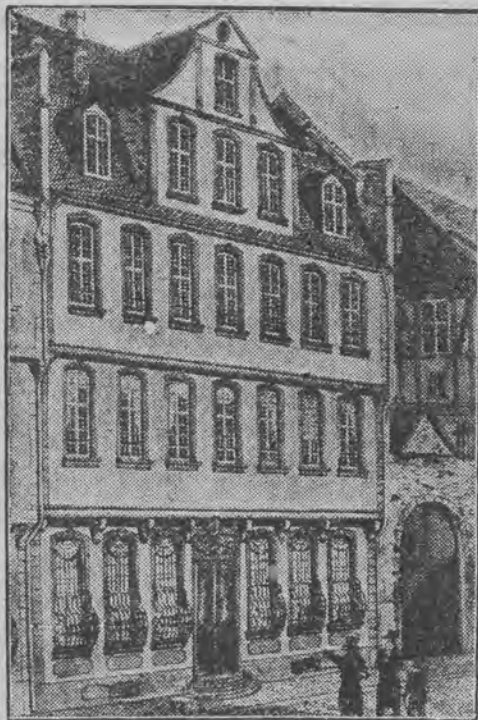
Małutkie wrota prowadzą do samego grobu, stanowiącego izdebkę 2 metrów długości i 1 mtr. 80 cm. szerokości. Kapłan, dziwnie ciemna postać,

pełni tutaj w ciemnościach straż, bowiem aczkolwiek w tej izdebce palą się 43 lampy, to jednak mało jest światła. Każdemu pielgrzymowi wręcza on wołkową świecę i od każdego inka suje napiwek.

Pozostałe kościoły, otaczające tę świątynię, obejrzeć można, przechodząc przez ciemne kolumnady, przez schody, prowadzące w górę i na dół, przez tunele i arkady, a w których panuje naprzemian światło i ciemność. Wszędzie pełno tradycji, pełno kurzu i pełno śladów chrześcijańskiej waśni braterskiej; nawet ziemia, na której człowiek stoi, jest co do całej podzielona między konkurujące sekty.

Z wyjątkiem cichych godzin wieczornych, które, po odejściu przewodników, spędziłem w świątyni Grobu Zbawiciela, chrześcijańska Jerozolima nie pozostawiła na mnie głębszego wrażenia. Via Dolorosa — bezwstydnego oszustwo, bowiem ulice starego Jeruzalem leżały głęboko pod poziomem dzisiejszego miasta — jest ze swymi napisami i swoimi sklepami, sprzedającymi odtarczające niegustowne pamiątki, jedynie wymysłem klechów. Jest może kilka kościołów, godnych widzenia, ale brak im zarówno prawdziwej religijnej atmosfery, jak artystycznej wartości. Ogród Getsemani, założony na wzór ogrodu herbacianego, a w którym stare są tylko jego drzewa oliwkowe, hynajmniej nie zachęca do dłuższego pobytu, lub do ponownej wizyty; tak sama Góra Oliwna z jej fanatycznie brzydkimi kościołami i klasztorami nie rodzi pragnienia ponownej wycieczki samochodowej na względnie dozbrych nawet szosach dzisiejszej Jerozolimy.

Życie wieszczą w ilustracji



U góry na lewo: Ostatni portret Goethego, malowany z natury przez Schmellera.

U dołu na lewo: Księżna Anna

na Amelja, która popierała Goethego w Weimarze.

Pośrodku: Dom ojcowski poety we Frankfurcie n. Menem.

U góry na prawo: Plebanja w Seesenheimie, gdzie Goethe jako student ze Strassburga, przeżył wiele szczęśliwych chwil z

Fryderyką Brion, córką pastora. —

U dołu na prawo: Kufer podróznego Goethego z oryginalną nadbudówką na cylinder poety.

DLA PIĘKNEJ PANI

WIOSNA IDZIE!



Specjalną wagę przywiązuje moda wiosenna do ozdobnych rękawów, rozmaitych szalików i kapeluszy.

Sukienki są całkiem proste, ozdobione tylko kolorowym szalem (1), który można, zależnie od humoru okręcać dookoła szyi lub też opuszczać luzno.

Obrazowania szyi są w tym roku bardzo wielostronne. Wysokie kołnierze, drapowane chusteczki, szale — jednym słowem różnorodność. Z boku, z tyłu, z przodu zwieszają się końce ozdób. Często ozdoby kołnierza powtarzają się przy rękawach (2).

Harmonia jest wszystkim. Zestawienie czarno - białe nadal uważane jest za najelegantsze. Czarny kapelusz, ozdobiony białą wstążką i do tego czarno - biały szal — zawsze tworzą ładny garnitur. Do tego nadaje się czarno - biała torebka (3, 4).

Rękawy po części ozdabiane są między ramieniem a łokciem; pozostała ich część jest gładka i wąska. Weźmy np. rękawki bufiaste, albo nasadzone na rękaw, albo podszyte gazą (aby nie traciły fasonu) (5). Rękawy epoletowe, kłozowe i t. d. Każda z pań może sobie wybrać coś odpowiedniego według swego gustu.

BIELIZNA DZIECIENNA niebardzo się różni od bielizny dorosłych. Nasi chłopcy noszą w nocy pyjamy, tak jak ich tatusiowie; zima z flaneli, latem — z popeliny.

Bluza w paski, przybrana gładką popeliną, spodnie gładkie z wyłogami w pasy (6).

Szlafroczek z deseniowego aksamitu bawelnianego, dla podłotka. Wyłogi, mankiety, pasek i kieszeń z materiału gładkiego (7). Pantofle w tym samym kolorze, co wyłogi.

Korubiacja dla małej dziewczynki, zapinana na ramionach; dół kombinacji ma kształt majteczek, z tyłu kłapa (8).

Pyjama nocna dla chłopca (9). Bluza w formie rosyjskiego Lilla.

Nocne koszule dla młodych dziewczynek mogą mieć długie

lub krótkie rękawy; dekolty lub zapięcie pod szyję.

Na takie koszule poleca się: sztuczne jedwabie deseniowe, lub batysty gładkie lub deseniowe (10, 11).

KOSTJUM SPACEROWY z szarego materiału w ukośne prążki. Widzimy, że również przy kostjumach panuje wąski

reław, mający na górze epolety. Kołnierz z tyłu podniesiony, szerokie wyłogi. Zakład zapięty na dwa rzędy guzików; mocno wcięty w pasie. Plecy bardzo skomplikowane z idących w różne kierunki pasków. Spódniczka dosyć szeroka i długa (ma ona przepisową długość, jest o 25 cm. odległa od podłogi).

Do kostjumów nosi się bluzeczki z króciutkimi rękawkami z jedwabiu lub koronek.

Na kostjum ten potrzeba 3 mtr. materiału, szer. 140 cm.; 1.50 cm. jedwabnej podszewki; 1.50 cm. jedwabiu lub koronki na bluzkę.

PALTO WIOSENNE z jasnego homespunu. Ozdoba

palta są stębnówki. Kołnierz w formie szala (3).

Na palto trzeba: 2.60 m. materiału szer. 140 cm.

Sukienka popołudniowa, brązowego marocain, przybrana fososiową wstążką (4).

Na tę sukienkę trzeba: 4 m materiału szer. 100 cm., 2,5 m atlasowej wstążki, 12 cm. szer

Nasi milusińscy i ich stroje



Ubieranie dzieci nie jest połączone z żadnymi trudnościami. Wszystkie rzeczy leżą tak ułane na ich zgrabnych figurkach, bez różnicy, czy są robione na miarę, czy kupione gotowe. Bardzo często powstają nowe sukienki ze starych sukienek lub kostjumów matek.

Na rysunku I-ym widzimy granatową sukieneczkę z granatowego kamgaranu, przerobioną ze starego kostjumu matki. Sukienkę ożywia kołnierz mankiety z czerwonego jedwabiu.

Dla naszych małych dziewczynek pomyślany jest ten płaszczyk z pelerynkowatym koł-

nierzykiem. Płaszczyk jest z czerwonej wełny. Beret jest w tym samym kolorze (2).

Wiosenny płaszczyk dla chłopca z zielonej wełny z kołnierzykiem i mankietaми koloru beige. Beret w kolorze beige, w tym samym kolorze getry i rękawiczki. Pod paltem chłopczyk nosi bluzeczkę i ciemno - zielony pullower (3).

Sukienka popołudniowa dla dziewczynki ze sztucznego jedwabiu w kwiatki, na różowym tle. Rękawki z dwiema falbankami. Paseczek z jasnową czerwono - jedwabiu (4).

Sukienka wizytowa dla małej dziewczynki z jasno - niebie-

skie, lub różowej flanelki. Kołnierzyk, mankiety i plisa w ete mniejszym odcieniu, wykrajane w zęby (5).

Dla najmłodszych

Małe dzieci możemy stroić, jak lałki. Każda z matek wie, w jakim kolorze będzie jej dziecku najlepiej z powyższych sukienek, ubranek i płaszczków, wybierze odpowiedni fason i zrobi go dla swego dziecka w kolorze białym, niebieskim lub różowym.

Palcok i kapturek z flauszu, ozdobiony atlasowymi wstążkami. O ile palcok jest biały —

wstążki winny być również tego koloru. Do wszelkich innych kolorów bierze się wstążki o kilka tonów ciemniejsze (6).

Na bieliznę dla młodszych dzieci należy używać dobrych materiałów, dobrze się piorących.

„Garnitur bielizny”, składający się z koszulki i majteczek (7). Koszulka na jednym ramieniu zapięta na guziki, majteczki na paseczku z kłapką. Granatowa spódniczka w fałdy z ramiączkami i bluzeczka w kwiatki z bufiastymi rękawkami (8).

Tcaleta dla małej damy, przeznaczona na zabawy w ogrodzie. Bluzeczka w kwiatki z krótkimi rękawkami; spódniczka z granatowego płótna; dwie sercowate kieszonki (9).

Sukienka z białego voilè'u, haftowana w kolorowe kwiatki lub grochy. Białe pantofelki, związane wstążkami w odpowiednim kolorze (10).

Jedwab do prania w kwiatkach nie jest już dziś niedostępny. Jedwabie te są bardzo praktyczne i nadają się na sukienki dla naszych milusińskich (11). Plisowane rękawki i plisa są z materiału gładkiego.

Ubranko dla chłopczyka, składające się z bluzeczki w kwiatki z białym kołnierzykiem i mankiecikami. Spodenki z niebieskiego płótna, lub z wełny (12).

Pamiętajcie o świętach dla najbiedniejszych

Czy przyjdą lepsze czasy?

Pewne symptomy wskazują na możliwość poprawy sytuacji gospodarczej w Polsce

Wywiad specjalny „Głosu Porannego” z dyr. Instytutu Konjunktur Gospodarczych i Cen prof. Edw. Lipińskim

Od czasu do czasu ukazują się w prasie naszej prognozy zapowiadające poprawę konjunktury światowej. Tak było na wiosnę roku ubiegłego, tak było po spadku kursu funta; podobne głosy dają się słyszeć obecnie.

Ile jest prawdy w tego rodzaju przewidywaniach? — z tem oto pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora instytutu badań konjunktur gospodarczych i cen prof. Edwarda Lipińskiego.

— Należy stwierdzić — zaczyna na wstępie nasz sz. interlekutor, — że pewne obiektywne warunki przeszła od depresji do poprawy gospodarczej istnieją równie dobrze obecnie, jak i istniały rok temu.

Zapasy są stosunkowo mało, nawet w zasadniczych surowcach światowych nie są one znaczne, istnieje nagromadzenie się niezaspokojonego z powodu depresji zapotrzebowania, istnieje konieczność dokonania pewnych inwestycji renowacyjnych, ponieważ w ciągu kilku lat niemal zupełnego braku jakiegokolwiek inwestycji, urzędnicy wytwórcze uległy w

znacznym stopniu zużyciu lub zestarzeniu, istnieje możliwość obudzenia popytu drzemiącego.

— Dlaczego jednak poprawa się nie odbywa i nie odbywała?

— Dlatego mianowicie — odpowiada prof. Lipiński, — że na życie gospodarcze całego świata potężny i decydujący wpływ wywarły czynniki natury psychologiczno-politycznej. Ucieczka krótkoterminowych kapitałów, która doprowadziła do dezorganizacji gospodarczej wiele krajów, zupełna ruina stosunków kredytowych w szczególności w Austrii i Niemczech, całkowite zerwanie wymiany kredytowej i kapitalnej pomiędzy krajami świata, ruina kilku walut i powszechna wojna celna wszystkich ze wszystkimi — doprowadziły do zniszczenia gospodarstwa światowego.

Zniszczenie to nie wypłynęło bynajmniej z normalnych procesów gospodarczych, lecz było wywołane czynnikami poza gospodarczymi. Jest więc jasne, że zmiana w światowej sytuacji gospodarczej może się jedynie odbyć pod warunkiem, że nastąpi wyjaśnienie stosunków po-

litycznych w tym stopniu, który umożliwi inwestycje kapitałowe i wprawi w ruch maszynę kredytu światowego.

Z tego punktu widzenia konieczne wydają się wszelkie próby przewidywania rozwoju konjunktury.

Próby te należą raczej do zakresu jasnowidzenia, a więc są związane z działaniem sił wyższych na tych ekonomistów, którzy tego rodzaju prognozy dzisiaj stawiają. Nie ma to nic wspólnego z normalnym przewidywaniem konjunktury, opartem o kalkulację gospodarczą. Są u nas ekonomiści, którzy przypisują sobie zasługę, iż przewidzieli obecnie istniejący kryzys gospodarczy. Jest to oczywiście absurd. Tego kryzysu gospodarczego w świecie, który rozpoczął się od jesieni 1930 roku nikt wogóle przewidzieć nie mógł. Nikt bowiem nie mógł przewidzieć wzrostu wpływów hitlerowskich w Niemczech, katastrofy niemieckiej w 1931 r., związanej z akcją polityczną tego kraju i katastrofy Anglii. Jest oczywiście piękna rzecz posiadać dar jasnowidzenia, ale nie ma to nic

wspólnego z rozumowaniem ekonomiczno-naukowym.

Jeśli weźmiemy pod uwagę Polskę, to teoretycznie biorąc, istnieje pewna możliwość przejścia do poprawy gospodarczej.

Obiektywne przeszkody nastąpienia poprawy tkwią w gospodarstwie światowym, a w szczególności w dezorganizacji eksportowego rynku światowego.

Gdyby jednak te sumy, które zostały w Polsce stezauryzowane oraz ewent. wywiezione za granicę, wróciły z powrotem na rynek i stały się czynne gospodarczo, to proces ten równałby się pewnego rodzaju redeflacji.

Gdyby banki poza tem nie prowadziły tak silnie restrykcyjnej polityki kredytowej, gdyby nie dbały tak nadmiernie o swoją płynność, wówczas nastąpiłoby znaczne rozszerzenie działalności kredytowej, a ponieważ w Polsce istnieje niewątpliwie pewien znaczny głód towarów — dość powiedzieć, że działalność produkcyjna jest obecnie niższa niż była w miesiącu najcięższego kryzysu gospodarczego, w lutym 1926 r. — to

można oczekiwać, że nastąpi pewna poprawa w obrotach i produkcji.

Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia zagadnienie, czy nie byłoby rzeczą pożyteczną zmniejszyć to rozpięcie, jakie istnieje pomiędzy stopą dyskontową Banku Polskiego i banków prywatnych.

Różnica jest tak wielka, że przewyższa wogóle wysokość stopy procentowej, pobieranej przez banki w krajach zachodniej Europy. Tak znaczna rozpiętość jest obrazkiem gospodarczym, prowadzi do silnego zróżniczkowania warunków, na podstawie których poszczególne grupy gospodarcze otrzymują kredyt, a więc jest czynnikiem nierównowagi gospodarczej.

— A czy możliwa jest poprawa gospodarcza u nas niezależnie od sytuacji na rynku światowym?

— Jest ona zupełnie prawdopodobna. Oczywiście rozmiary takiej poprawy finansowanej jedynie środkami wewnętrznymi bez dopływu kapitałów i kredytów zagranicznych byłyby

(Dokończenie na str. 2).

TOMASZOWSKA FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABIU

Spółka Akcyjna

**Zakłady Fabryczne w Tomaszowie Maz.
Zarząd w Warszawie, ul. Włcza Nr. 9-a
Biuro w Łodzi, ul. Ewangelicka Nr. 5
Agentury w Łodzi, Częstochowie, Kaliszu, Bielsku i Lwowie**

Wytwarza przedzę sztucznego jedwabiu metodą wiskozową i kolodjonową, barwioną i niebarwioną w pasmach i na szpulach, wątek i osnowę.

SPECJALNOŚĆ:

OSNOWA I JEDWAB CIENKOPRZĘDNY „MULTEX“
JEDWAB DO WYROBU POŃCZOCH
JEDWAB NA KREPE,
„TEXTRA“ PRZĘDZIWO ZE SZTUCZNYCH WŁÓKIEN
„TOMOFAN“ PRZEZROCZYSTY PAPIER WISKOZOWY
SŁOMKA NA KAPELUSZE BARWIONA.

Produkty uboczne: siarka i sól glauberska.

WIELKA NAGRODA PAŃSTWOWA.

WIELKI MEDAL ZŁOTY P. W. K. 1929

Czy przyjdą lepsze czasy?

(Dokończenie — Początek na str. 1-ej)

stosunkowo nieznaczne. Tem niemniej należy oczekiwać, iż umożliwiłyby zatrudnienie znacznej części nieczynnych urzędów wytwórczych

oraz pozwoliły na przeprowadzenie przynajmniej najbardziej koniecznych inwestycji renowacyjnych. Aby jednak do tej poprawy doszło, musiałby ustać deprymujący nacisk psychologiczny kryzysu światowego, a w szczególności kryzysu w Niemczech. Jest bowiem niewątpliwe, że istnieje ścisła, choć niezupełnie wyjaśniona dotychczas, zależność naszego życia gospodarczego od sytuacji niemieckiej. Mylny jest pogląd, jakoby wszystkie kraje kapitalistyczne świata znajdowały się jednocześnie w tych samych fazach konjunktury. Powszecchność obecnego kryzysu wyjaśnia się tem, że kryzys ten jest w dużym stopniu kryzysem agrarnym, który musi być międzynarodowy oraz kryzysem finansowym, który również posiada tendencję do rozszerzania się na wszystkie kraje. Kiedy jednak już odbędą się pewne procesy przygotowania i likwidacji, wówczas rozwój konjunktury w poszczególnych krajach może iść różnymi drogami. Można by postawić tezę o pewnego rodzaju charakterze „wyspowym” rozwoju konjunktury gospodarczej. Naturalnie ta „wyspowość” jest pojęciem względnym.

— Co zdaniem pana profesora prowadzić by mogło do szyb-

szego przewycięcia kryzysu gospodarczego w Polsce?

— W pierwszym rzędzie konieczne jest obniżenie cen kartelowych, jak i wogóle wszelkich cen, które nie obniżyły się od 1928 r.

Powrót do poziomu cen z r. 1928 nie jest możliwy; nawet gdyby nastąpiła poprawa gospodarcza i pewien wzrost cen to bez silnej inflacji kredytowej wzrost poziomu cen nie

może przekroczyć kilku procent. Dlatego gdyby ceny tych towarów, które utrzymały swój poziom z r. 1927-28, pozostały nadal bez zmiany, wówczas działałoby to jak tama betonowa na drodze do przewycięcia depresji. Jeśli bowiem ceny wyrobów gotowych są niskie, nprz. ceny maszyn rolniczych, a ceny składników kosztów produkcji, nprz. cen żelaza, są niepomiarne wysokie,

wówczas nie jest możliwe podjęcie przez przemysł przetwórczy nowych operacji inwestycyjnych. Wtedy wysoka cena nprz. żelaza wywołuje ślone bezrobocie w kraju, uniemożliwiając rozszerzenie działalności produkcyjnej w zależnych i związanych gałęziach produkcji. Dlatego też obniżenie cen dotychczas nie obniżonych jest do prostu koniecznością gospodarczą.

— A ruch budowlany?

— Co do ruchu budowlanego to wydaje mi się, iż forsowanie tego ruchu własnymi środkami kapitałowymi przy istniejącym braku kapitałów nie jest celowe.

Na mieszkania przy dzisiejszych kosztach produkcji mieszkań niema w Polsce rynku. Unieruchomienie znacznej części jakkolwiek ograniczonych zasobów kapitału w budownictwie mieszkaniowym oznacza silne zwięzienie rynku kapitałowego dla takich inwestycji, które wspierają produkcję, obniżają jej koszty i służą do budowy urządzeń wytwórczych systematycznie produkujących towary i na stałe zatrudniających robotników. Tymczasem budownictwo mieszkaniowe jest akcją przemijającą, a nie fabryką, która umożliwia wzrost produkcji. Ponadto kapitał zainwestowany w urządzeniach wytwórczych stosunkowo się szybko amortyzuje i z powrotem wraca na rynek, umożliwiając nowe inwestycje. Zupełnie inaczej jest w budownictwie mieszkaniowym. Natomiast, gdyby już było rzeczą pewną, że w roku bieżącym nprz. będziemy mogli przejść do poprawy, wówczas uruchomione w pewnym zakresie budownictwo mieszkaniowe działać by mogło jak zakręcanie korbą maszyny gospodarczej. Działałoby to — kończy swe cenne uwagi prof. Lipiński — jako siła przewyciężająca ostatnie opory inercji. M. G.

FABRYKA

Wyrobów Jedwabnych

Edward Babiacki

W ŁODZI

ul. Karolewska 62.

●

Telefon Nr. 146-56. Telefon Nr. 146-56.

Fabryka Wyrobów Jedwabnych

Sp. Akc. MAURYCY TAUMAN w Łodzi

Juliusza 6-8

Centrala tel. 197-50

przyjmuje do pracy zarobkowej wszelkiego rodzaju tkaniny jedwabne, jak również przedzę do nawijania, przewijania, kanetowania i snucia.

Oddział skrećalni specjalnej do jedwabiu

naturalnego i sztucznego wykonuje wszelkiego rodzaju skręty jako to: **crêpe, frenzlowe etc.**

Oddział apretury (Trockenappretur)

wykańcza wszelkiego rodzaju tkaniny jedwabne w zakres apretury wchodzące.

Fabryka Wyrobów Jedwabnych

H. Gordin i S-ka, Łódź

FABRYKA:
ul. Wólczańska 127, tel. 216-73.

BIURO I SKŁAD:
ul. Piotrkowska 90, tel. 121-10.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 68-447.

Rachunek żyrowy w Banku Gosp. Krajow. w Łodzi.

Przedstawiciele we wszystkich większych miastach Rzplitej i w Gdańsku.

KONJUNKTURY NA RYNKU JEDWABIU

kształtują się pod znakiem skurzonego zbytu i deficytowej produkcji

(Informacje powyższe otrzyma liśmy od jednego z członków zarządu sekcji producentów jedwabiu naturalnego przy stow. fabrykantów przem. włókien. Red.)
Konjunktury na rynku jedwabiu w Łodzi kształtują się pod znakiem kryzysu, który ogarnął całe włókiennictwo. Niezależnie jednak od tych wspólnych cech występujących zarówno w branży jedwabnej, jak i innych branżach sytuacja w przemyśle jedwabnym wykazuje pewne specyficzne zjawiska, przyczyniające się do pogłębienia depresji konjunkturalnej.

Jednym z takich ujemnych czynników jest nieuczciwa konkurencja, mająca swe źródło w stałym rozroście produkcji w tkalniach

zarobkowych. Wyprodukowane w ten sposób towary rzucają się na rynek po niebywale niskich cenach, na które mogą sobie pozwolić producenci nie opłacający świadczeń i podatków.

Proces wypierania z rynku towarów solidnych przedsiębiorstw przyspieszony został przez wzrastające niewypłacalności firm, które dla regulacji wyprzedają swe towary po cenach przekreślających wszelką rentowność i zdrową kalkulację.

Wreszcie trzecim czynnikiem oddziaływującym ujemnie na rozwój produkcji jest konkurencja sztucznego jedwabiu znacznie tańszego.

W tych warunkach większość

fabryk pracuje 3 — 4 dni w tygodniu, a sezon wiosenno - letni nie przyniósł żadnej poprawy, bo konjunktury w marcu kształtowały się gorzej niż w lutym. Obroty zredukowane zostały do 25 proc. obrotów zeszłorocznych. Ceny tkanin wobec spadku cen surowca zniżkowały o 50 — 60 proc. w porównaniu z r. ub. Wreszcie wspomnieć należy, iż moda lansująca wełnę daje się również bardzo we znaki produkcji jedwabiu.

Pogorszenie sytuacji finansowej przedsiębiorstw spowodowało szereg restrykcji ze strony zagranicznych dostawców surowców. Dostawcy ci wobec mnożących się upadłości firm łódzkich zamknęli zupełnie kredyt surowcowy i obec

nie przedsiębiorstwa zmuszone są surowce kupować za gotówkę. Osłabia to jeszcze bardziej ich zdolność finansową, gdyż z jednej strony muszą pokrywać stare zobowiązania z drugiej zaś nowych partii surowca nie mogą nabyć na kredyt. Z drugiej strony wykończalnie zagraniczne utworzyły kartel, w wyniku czego podniesione zostały cenniki, cofnięte poprzednie kondycje i towar wysyłany jest obecnie jedynie za zaliczeniem.

W tych warunkach cały proces produkcyjny opiera się na gotówce a ponieważ trwa on około 4 miesięcy przeto uwięzione zostają znaczne zasoby finansowe poszczególnych przedsiębiorstw. Ten stan

rzeczy ma jedną może tylko stronę dodatnią: dokonywa się bowiem selekcja firm, z których pozostać mogą tylko przedsiębiorstwa finansowo silne. Można się spodziewać, że w okresie najbliższych miesięcy proces ten będzie całkiem zakończony i atmosfera niewątpliwie zostanie nieco oczyszczona.

Nie można pominąć milczeniem niewłaściwej polityki władz podatkowych w odniesieniu do tej gałęzi. Pomimo katastrofalnego kryzysu i spadku obrotów, który spowodował, że w okresie ub. r. przemysł pracował deficytowo wymiary są bardzo wysokie. Ta polityka utrudnia jeszcze bardziej sytuację finansową przedsiębiorstwa i nie może być niczem usprawiedliwiona, jak tylko utartą opinią, że przemysł jedwabny wytwarza artykuły luksusowe. Pogląd ten jednak wobec katastrofalnego spadku cen nie ma żadnego uzasadnienia i działa wybitnie destrukcyjnie na życie gospodarcze.

Otto Haessler

Aprefura — Farbiarnia — Wykończalnia
Wykończalnia cz. jedwabiu

Ł ó d ź,

ul. Siedlecka 1, telefon 210-61.

Rok założenia 1895.

SPECJALNOŚĆ:

Wykańczanie damskich towarów czesankowych, towarów jedwabnych i półjedwabnych. |||||

M. KLAJNMAN

TKALNIA MECHANICZNA

Ł ó d ź

Fabryka: Zagajnikowa 23, telefon 144-90.

Skład: Traugutta 4, telefon 122-77.

POSTULATY PRZEMYSŁU KONFEKCYJNEGO

Pomimo wprowadzenia cła istnieją poważne możliwości wywozu do Anglii

Konjunktury eksportowe polskiego przemysłu konfekcyjnego kształtują się obecnie niejednolicie.

Poprawa sytuacji nastąpiła we Francji, gdzie władze celne zaprzestały czynienia trudności przy cleniu transportów konfekcji polskiej. Pojemny ten stosunkowo rynek zaczyna już odczuwać wysoce szkodliwą konkurencję eksporterów, którzy licytują się pod względem cen.

Pomyślniej również zapowiadają się dalsze możliwości eksportu konfekcji do Anglii.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że prężność eksportowa firm polskich i niezwykła wprost zdolność przystosowywania się do najbardziej zmiennych konjunktur rynkowych umożliwi eksporterom po pewnym czasie podjęcie zahamowanego zupełnie ostatnio wywozu na ten rynek.

Istotną przeszkodę stanowią tutaj bynajmniej nie cła angielskie, które przy zdolnościach kalkulacyjnych Łodzi nie zaważą w sposób decydujący na dalszym rozwoju eksportu. Mówiąc o trudnościach, wziąć należy pod uwagę raczej obrzymie ilości nagromadzonych w Anglii towarów włókienniczych i konfekcji.

Transporty te zostały nagro-

madzone przed wprowadzeniem cła i dopiero po częściowym przynajmniej skonsumowaniu zapasów będzie można podjąć eksport, ponieważ ceny w obecnym momencie, nawet uwzględniając cło będą jeszcze konkurencyjne.

Mniej pomyślnie przedstawia się sytuacja na rynku holenderskim, gdzie wyznaczone kontyngenty zostały już całkowicie wyczerpane i niewielka istnieje nadzieja ich powiększenia. Aczkolwiek kupcy holenderscy podjęli niezwykle energiczną akcję na terenie czynników rządowych w sprawie

nieprzedłużania terminu kontyngentowania importu, który to termin wyznaczony został, jak wiadomo, do 1 maja, nie należy oczekiwać, iż rząd holenderski pójdzie po linii zadośćuczynienia tym postulatami.

Rynek amerykański, o którego zdobycie podjęta ostatnio została z inicjatywy min. przemysłu i handlu, dr. Zarzyckiego, doniosła akcja, nie przedstawia dla eksportu konfekcji poważniejszych możliwości.

Eksport ten musiałby bowiem zwalczyć podwójne cło które istnieje w Ameryce: cło

ad valorem oraz cło od wagi. Podwójne to cło dochodzi ogółem do 95 proc.

Drugą poważną przeszkodą, jaką eksport konfekcji miałby na rynku amerykańskim do zwalczania, jest wszelki brak tolerancji władz celnych w Stanach przy wyrobach bawełnianych. Jak wiadomo analogiczne stanowisko władz celnych w Rumunii przyczyniło się do zupełnej likwidacji eksportu polskiej przędzy wigonjowej na rynek rumuński.

Z dodatnich czynników o charakterze ogólnym, które wpłynąć mogą niewątpliwie korzystnie na zdolności konkurencyjne wywozu włókienniczego, wymienić należy

eksport kompensacyjny, pozostający w związku z ostatnimi posunięciami rządu w dziedzinie celnej, dotyczącymi preferencji dla portów polskich przy imporcie artykułów kolonialnych.

Działalność kompensacyjna stwarza dla eksporterów niejaką dodatkową premję w wysokości 7—8 proc.

które w ten sposób podwyższają zwrot cła przy eksporcie.

Należałoby tylko wyrazić życzenie, aby izby przem.-handlowe, wydając odnośne zaświadczenia, uprawniające do trak-

zacji kompensacyjnych — wydawały zaświadczenia te firmom na to zasługującym.

Przy tej okazji należy wyrazić zdziwienie pod adresem czynników miarodajnych, które szemat zaświadczeń kompensacyjnych ustaliły w ten sposób, iż

umieszczone w nich cały szeregi rubryk, stawiających tajemnicę zawodową przedsiębiorstwa.

Należałoby to bezwzględnie jaknajrychlej usunąć i tutaj inicjatywa izby przem.-handlowej miałaby istotnie wiele do niesienia zadanie przed sobą.

Dругim utrudnieniem dla eksportu, pozostającym w związku z ostatnimi posunięciami w dziedzinie polityki celnej, jest ustalenie punktów celnych w dwóch tylko ośrodkach: w Zbąszyniu i w Gdyni. W ten sposób wydatnie został podrożony fracht, gdyż różnica przy ekspedycji via Sośnie wynosi zł. 3.60.

Sądzić należy, że mamy tu do czynienia z nieporozumieniem lub zarządzaniem, wydanym bez uprzedniego zbadania okoliczności sprawy i że poważne to utrudnienie dla eksporterów zostanie usunięte

M. K.

Zrzeszenie Polskich Fabryk Materiałów Jedwabnych

Tempo rozwoju przemysłu jedwabniczego w Polsce wywołało potrzebę zespolenia się przedsiębiorstw tej branży w organizacji, a to w celu obrony interesów zrzeszonych i skoordynowania ich prac dla osiągnięcia lepszych warunków produkcji.

Zrzeszenie Polskich Fabryk Materiałów Jedwabnych jednoczy najpoważniejsze zakłady przemysłowe, produkujące tkaniny z jedwabiu naturalnego. Zakłady te stoją na wysokim poziomie tak pod względem urządzeń technicznych, jak i pod względem doskonałości produkowanych materiałów, czem potrafiły dowieść, że rodzima wytwórczość nie ustępuje pod żadnym względem zagranicznej.

Członkowie zrzeszenia czynią pozatem wysiłki, by dostosować swoją produkcję do najwybredniejszych wymagań konsumentów, przez co opanowują coraz bardziej rynek krajowy, wypierając skutecznie wyroby zagraniczne.

Jakkolwiek eksport tkanin jedwabnych odbywa się w ilościach nieznacznych, to jednakowoż posiada on wszelkie możliwości rozwoju, a w kierunku zdobywania nowych rynków zbytu zabiegają i czuwają solidnie placówki, dające rękojmię, że raz zapoczątkowany kontakt z odbiorcą zagranicznym uwieńczony zostanie dalszymi transakcjami.



Zrzeszenie Polskich Fabryk Materiałów Jedwabnych

Association Des Fabriques Polonaises De Soieries

ŁÓDŹ, MONIUSZKI Nr. 5.

TELEFON Nr. 196-55.

Jednoczy najpoważniejsze przedsiębiorstwa przemysłu jedwabnego, obejmując swą działalnością — teren całej Rzeczypospolitej Polskiej. —

W skład Zrzeszenia wchodzi następujące firmy:

Babiacki Edward i S-ka
Bonnet C. J. Sp. Akc.
Fuks Adolf
Gordin H. i S-ka
Klinge i Schultz, Sp. Akc.
Krotoszyński Józef
Lipszye Moses
Nalef Bracia, Sp. Akc.

Reisfeld Karol
„Setalana“, Sp. Akc.
Szapował G.
Soieries C. M. R.
Tissages et Manufacture
de Soieries
Tkaniny A. G. B. Sp. Akc.

Zarząd zrzeszenia stanowią:

Prezydium PP.: Edward Babiacki
— Prezes, Karol Reisfeld,
H. Schulte — wiceprezesi.

Członkowie Zarządu:

PP.: L. Rozenal, K. Rozenal i H. Szapował.

SEKRETARZ ZRZESZENIA:
L. Wilkowicz.

Paradoksy włókiennicze

Wiek XIX był tym okresem historii rozwoju w gospodarstwie światowym, w którym powstał i rozrósł się do potężnych rozmiarów przemysł bawełniany. Bez przesady określenie to można mianem „imperjalizmu bawełnianego“.

Ten surowiec, który w czasach starożytnych miał olbrzymie siedlisko przemysłu włókienniczego w Indiach, dotarł do Europy już za czasów dawnego państwa rzymskiego. W wieku XV rozwinął się po upadku państwa rzymskiego, a uprawa bawełny koncentruje się w Afryce północnej i w Hiszpanii, gdzie z utrwaleniem panowania arabskiego powstają wielkie ośrodki przemysłu bawełnianego.

Od wieku XII rozwija się silnie przemysł bawełniany we Włoszech, Flandrii i Niemczech południowych. Następne wieki przynoszą dalszy olbrzymi rozwój przemysłu bawełnianego w Hiszpanii, opierającej swą wytwórczość na surowcu produkcyjnym krajowym.

Do Polski bawełna dotarła w wieku XV, produkcja jednak była nieznaczna w porównaniu z wytwórczością polskiego przemysłu lnianego.

Potem upada znaczenie tych wielkich ośrodków i powstaje wielki przemysł bawełniany Anglii. Przed 100 przeszło laty przemysł ten zaczyna się szybko rozwijać w Polsce.

Szereg wynalazków technicznych przyczynia się do tryumfalnego pochodu światowej produkcji bawełnianej. Ilość wrzecion w latach powojennych, do chodząca na całym świecie do

około 200 milj. wykazuje wciąż jeszcze tendencje wzrostu. Wydaje się to co najmniej dziwne, bo dzisiaj okres rozwoju imperjalizmu bawełnianego uważać należy za skończony. Kryzys światowy załamał potęgę Anglii, a wydarzenia polityczne przesuwają punkt ciężkości produkcji bawełnianej ku wielkim ośrodkom poza kontynentem europejskim: Indje, Chiny, Japonja, Rosja — oto nowe tereny szybkiej industrializacji. W tych warunkach dalsza inflacja wrzecion bawełnianych wydaje się dziwnym paradoksem gospodarczym, bo przecież światowy przemysł bawełniany walczyć musi nie tylko z konkurencją nowopowstałych ośrodków, ale i z wytwórczością innych surowców włókienniczych, a przede wszystkim — sztucznego jedwabiu. Kto wie, czy wiek XX, w którym załamała się potęga imperjalizmu bawełnianego, nie

przyniesie nam nowego imperjalizmu — sztucznych włókien.

* * *

Trudności światowego przemysłu bawełnianego w ogólnej ich charakterystyce znajdują swe refleksy w polskim przemyśle bawełnianym.

Ale prócz tych zjawisk ogólnych obserwujemy pewne specyficzne cechy i zjawiska o charakterze dziwnym, paradoksalnym, nie spotykanym bodaj nigdzie. Do tych zjawisk zaliczyć należy produkcję t. zw. „przemysłu anonimowego“. O rozwoju tej produkcji świadczy stały wzrost konsumpcji przędzy w przeciwieństwie do spadku konsumpcji przez przedsiębiorstwa w własnych zakładach. Ten dziwny gospodarczy napływ ostatnio na milczące niejako poparcie wielkiego przemysłu, którego jest niszczącym i groźnym konkurentem.

Wielki przemysł bowiem nie jako milczący go popiera, zapatrując w półfabrykaty, farbując, wykańczając, tkając i sprzedając dla niego. Ten dziwny paradoks gospodarczy, w którym wróg jest jednocześnie najsilniejszym popiecznikiem, wywiera swój nieubłagany wpływ na produkcję największych zakładów.

Sytuację tę scharakteryzował prezes Izby przem. - handlowej w Łodzi, p. Robert Geyer, stwierdzając powstanie niesamowitej sytuacji, w której zakłady wielowydziałowe zamykają swoje tkalnie i rzucają przędzę na rynek do dyspozycji „fabrykantów bez maszyn“. Nie upłynie chyba wiele czasu, gdy zabraknie krosien zarobkowych, a wtedy okaże się, że przemocy „przemysłu anonimowego“ uległo nie tylko legalne tkactwo, ale także i przędzalnictwo, które utraci rynek

zbytu dla swych wyrobów.

* * *

Na tle dzikiej konkurencji drobnego przemysłu z produkcją fabryk wielowydziałowych zrozumiała się stała sytuacja na rynku, na którym ramiszowanie towarów przybrało już charakter chroniczny, dezorganizując zupełnie rynek. Rzucanie wielkich partii towarów działa niszcząco na poziom cen i jeśli ostatnio podjęto znowu dyskusję na temat cen artykułów przemysłowych i konieczności ich niżki — to włókiennictwo jest może jedną z niewielu gałęzi produkcji przemysłowej, które w tej akcji niżkowej zbytnio obawiać się nie potrzebuje. Ceny bowiem spadły poniżej poziomu wszelkiej rentowności i dalsza ich deruta była by już tylko — gilotynowaniem cen.

Mieczysław Koltoński.

SKŁAD i KANTOR W ŁODZI — TEL. 209-82 i 102-20
FABRYKA W ZDUŃSKIEJ WOLI — TELEF. 4

FABRYKA WYROBÓW
WŁÓKIENNICZYCH

ROZEN I WIŚLICKI

ADRES TELEGRAFICZNY: ROWIGO ŁÓDŹ

SKRZYŃKA POCZTOWA 427

ŁÓDŹ, WOLCZAŃSKA 18

POLECA

MATERIAŁY UBRANIOWE
BAWEŁNIANE i WEŁNIANE
ORAZ KONFEKCJE MĘSKA.

Fabryka Wyrobów Wełnianych i Chustek

Langnas, Goldblum i Zajączkowski

ŁÓDŹ, UL. SIENKIEWICZA Nr. 3/5.

TELEFON Nr. 111-58.

●●●●

TELEFON Nr. 111-58.

JAKOB LESZCZYŃSKI

Łódź, ul. Piotrkowska 99, telef. 102-91 i 179-20

Generalny przedstawiciel na Rz. P. firm:

G. Hilscher, Chemnitz,
maszyny pończosznice (IDEAL i COTTON)

Sächsische Textilmaschinen Fabrik,
vorm. Rich. Hartmann, Akt. Ges., Chemnitz

Fouquet & Frauz, A. G., Rottenburg,
maszyny trykotażowe

Chemnitzer Strickmaschinen-Fabrik, A. G., Chemnitz — maszyny do wyrobów dzianych (Rundstrick-maszyny)

The Bentley Engineering Co., Leicester,
maszyny pończosznice

Schneider & Reuthner, Limbach
(Kettenstühle)

Willcox & Gibbs Sewing Machine Co., London
maszyny do szycia płaskiego szwu

„Otto Haessler”

Imponujący rozwój najlepszej w Polsce apretury, farbiarni i wykończalni

Apretura, Farbiarnia i Wykończalnia „Otto Haessler” egzystuje w Łodzi przeszło 35 lat, bowiem założona została w roku 1895. Sam założyciel, s. p. Otto Haessler, wyszedł ze służnego i potwierdzonego przez praktykę w całej rozciągłości założenia, że trudno o lepszą podstawę dla przedsiębiorstwa, jak solidność i obsługiwanie klientów z bezwzględną uczciwością. Pod tem hasłem rozpoczęła się praca wyteżona, a owoce jej nie kazały długo na siebie czekać. Niebawem skromna fabryka rozwinęła się do rozmiarów pionierskiej placówki, kroczącej na czele swej specjalności nie tylko w Łodzi, ale w całej Polsce.

Kilkanaście lat temu zmarł założyciel, ale dzieło, przez niego rozpoczęte, znalazło godnych kierowników w osobach s. p. s. p. Ottona Haesslera, p. Alfreda Haesslera, oraz p. Deuschmana który już za życia założyciela prowadził z nim razem przedsiębiorstwo a następnie stał się duszą firmy, prowadząc ją dalej po szlaku wspaniałego rozwoju.

Najlepszym dowodem wartości firmy „Otto Haessler” jest fakt, że stworzona ostatnio wykończalnia czystego jedwabiu została odrazu postawiona na takim poziomie, iż właściciele zagranicznych apletur, a więc fachowcy pierwszorzędni, nie mogą produkcji tej firmy odróżnić od produkcji najznakomitszych firm apreterskich Europy. Specjalnością firmy jest wykańczanie damskich towarów weł-

Bilans i perspektywy

Sytuacja produkcyjna w r. 1931

Przesunięcia na rynku jedwabiu -- Inwestycje

(Według danych Stow. Fabryk Przem. Włók.)

Analizując sytuację w przemyśle jedwabiu naturalnego w okresie r. 1931 podkreślić należy, że stan uruchomienia przedsiębiorstw pracujących na rachunek własny obniżył się w stosunku do 1930 r. bardzo poważnie, bo o 30 do 40 proc., natomiast uruchomienie poszczególnych przedsiębiorstw zarobkowych nie uległo w porównaniu z r. 1930 znaczniejszej zmianie. Ta nierównomierność daje się wytłumaczyć powstaniem w r. 1931 nowych przedsiębiorstw zarobkowych, które pośrednio uszczupliły stanowiąco dawnych firm, pracujących na własny ra-

chunek, na warsztatach własnych. Wagowe sumaryczne zmiany produkcji pokrywają się z uruchomieniem i stoją na poziomie 1930 r., natomiast produkcja materiałowa (w złotych) wykazuje spadek, dochodzący do 30 proc. z powodu niższej cen głównie w związku z obniżeniem cen surowców. Poza podkreślonem przesunięciem w produkcji na korzyść przemysłu zarobkowego dawały się w 1931 r. odczuwać charakterystyczne zmiany gatunkowe, polegające na przechodzeniu na gatunki cięższe, produkowane z przędzy wielonitkowej. Przyczyną niezwykle poważnego indywidualnego spadku obrotów było, poza ogólnym spadkiem konsumpcji i niższą cen surowców, zbyt raptowne przerzucanie kapitałów do branży naturalnego jedwabiu w związku ze stosunkowo pomyślniejszą konjunkturą lat ubiegłych w tej gałęzi. Wartościowo spadek tych obrotów wyniósł 30 — 40 proc.

Zapasy na składach znacznie wzrosły. Ceny poważnie spadły. Podobnie bardzo spadły płace tkaczy zarobkowego, mniej więcej w granicach około 30 proc.

Przyczyną niezwykle poważnego indywidualnego spadku obrotów było, poza ogólnym spadkiem konsumpcji i niższą cen surowców, zbyt raptowne przerzucanie kapitałów do branży naturalnego jedwabiu w związku ze stosunkowo pomyślniejszą konjunkturą lat ubiegłych w tej gałęzi. Wartościowo spadek tych obrotów wyniósł 30 — 40 proc.

Zapasy na składach znacznie wzrosły. Ceny poważnie spadły. Podobnie bardzo spadły płace tkaczy zarobkowego, mniej więcej w granicach około 30 proc.

Import w r. 1931 zmalał bardzo znacznie na skutek spadku cen na rynku wewnętrznym. Eksport był

minimalny. Tkanie zarobkowe opłacać było w gotowiznie.

Kredyt na przędzę jedwabną skurczył się bardzo znacznie. Specjalnych zmian w organizacji zbytu nie było. Sprzedawano głównie hurtownikom.

W okresie ub. r. miał miejsce dość znaczny ruch inwestycyjny, polegający bądź to na powiększaniu liczby maszyn przedsiębiorstw istniejących (w mniejszym stopniu), bądź też związany z powstawaniem przedsiębiorstw nowych, zwabionych wyższym poziomem rentowności w tej branży w latach ubiegłych. Inwestowano warsztaty tkackie jedwabnicze.

W związku z powyższym należy określić bilans działalności przemysłowej w tej dziedzinie za rok 1931 jako deficytowy.

Mimo tych, stosunkowo słabych wyników działalności ub. roku, dających dość ograniczone widoki na przyszłość, należy podkreślić pewne charakterystyczne dla tej gałęzi momenty, które pozwalają jednakże snuć nieco bardziej optymistyczne prognozy. Momentami temi są: nieznaczna stosunkowo liczba przedsiębiorstw w tej gałęzi, dość dobra ich dotychczasowa prosperacja oraz widoki na rozwój tej wciąż jeszcze młodej branży.

Pragnąc zachować jedno z czołowych miejsc w łódzkim przemyśle jedwabniczym, rozpoczęto obecnie fabrykację tkanin jedwabnych deseniowych, które spotkały się z należytem uznaniem odbiorców

H. Gordin i S-ka

Przedsiębiorstwo założone zostało w r. 1907, pod firmą „Gordin i Jukiel” i zajmowało się fabrykacją pluszów. Podczas okupacji dzieło los całego przemysłu łódzkiego, pozostając nieczynne. Dzięki jednakże swej żywotności i energii właścicieli, wznowia swą działalność już w 1918 roku, zmieniając jednocześnie przedmiot produkcji, przystępując, jedno z pierwszych po wojnie, do fabrykowania tkanin jedwabnych. W tej dziedzinie kroczy stale naprzód, zdobywając dla swych wyrobów wszystkie rynki krajowe, gdyż celem przedsiębiorstwa, od początku istnienia, było dążenie do stałego podnoszenia jakości wyrabianych tkanin, co osiągnięte zostało przez zastosowanie najnowszych maszyn i urządzeń technicznych. W r. 1929 następuje przemianowanie firmy na „H. Gordin i S-ka”, jak też i brzmi ona obecnie. Biuro i skład przy ul. Piotrkowskiej 90, jest siedzibą firmy od początku jej istnienia, t. j. od lat 25.

W zakres wytwórczości wchodzi wszelkie tkaniny z jedwabiu sztucznego, schappe oraz z jedwabiu naturalnego. Tkaniny czysto jedwabne wyrabiane są we wszystkich gatunkach, znanych na rynku łódzkim. Szczególnie wprowadzonymi wśród klienteli są gatunki: Crepe Meteor 300 oraz Cr. Georgette HGS, które stały się artykułami masowymi. Z gatunków wyższych cieszą się zasłużonym uznaniem: Cr. Marocain, Cr. Satin i Cr. Roman.

Pragnąc zachować jedno z czołowych miejsc w łódzkim przemyśle jedwabniczym, rozpoczęto obecnie fabrykację tkanin jedwabnych deseniowych, które spotkały się z należytem uznaniem odbiorców

Ulżyj nędzy bezrobotnych

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza



MÜLLER i SEIDEL,



Sp. Akc.

Łódź, ul. St. Żeromskiego 96

WYRABIA DLA PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO:

Nowoczesne szybkoobrotowe krosna mechaniczne na jedwab

Opatentowane maszyny nicielnicowe syst. „B-cia Stäubli” Zurych

Cewiarki ośmowowe jedno i dwupiętrowe
Elastyczne ramy snowalniane.



Oplaty za rozmowy międzymiastowe winny być jaknajszybciej wydatnie obniżone

Ponieważ w myśl obecnie obowiązującej taryfy telefonicznej międzymiastowej opłata za zwykłą 3-minutową rozmowę między Warszawą i Łodzią a zatem na odległości ca 136 klm. podpada pod stawkę przewidzianą dla 200 klm., wskutek czego opłata za 36 km. ponad 100 klm., wynosząca 100 gr. jest niewspółmiernie wysoka w stosunku do odległości, izba przemysłowo-handlowa w Łodzi wystąpiła do ministerstwa poczt i telegrafów z przedstawieniem, uzasadniając konieczność rewizji znaczącej taryfy w kierunku, odpowiadającym zarówno stosunkom faktycznym jak i zasadom słuszności.

Wychodząc z założenia, iż większość połączeń zamiejscowych Łodzi przypada na rozmowy prowadzone na kablu Łódź — Warszawa izba jako dowód niekorzystnej dla Łodzi taryfy przytoczyła m. in. fakt, iż według danych Głównego Urzędu Statystycznego za rok 1930 Łódź zajmuje pod względem połą-

czeń międzymiastowych 6 miejsce, wykazując 482,000 połączeń a zatem liczbę nieproporcjonalnie niską w stosunku do jej zaludnienia i przemysłowego charakteru nawet w tym wypadku, gdy się uwzględni inne stosunkowo ułatwione możliwości komunikacyjne na zaznaczonym odcinku. Jako drugą przyczynę słabego ruchu komunikacji telefonicznej międzymiastowej Łodzi izba wskazała na brak zróżnicowania taryfy w stosunku do czasu trwania rozmowy. O ile bowiem progresja stawek w odniesieniu do długości kabla jest usprawiedliwiona, o tyle zastosowanie jednolitej stawki do wszystkich jednostek czasu rozmowy pozostaje w kolizji

z zasadami słuszności, gdyż w drugiej jednostce czasu odpadają takie elementy, jak przyjęcie zamówienia, wywołanie, połączenie itp. Z przytoczonych względów izba zgłosiła postulat, by opłaty za rozmowy przy odległości od 100 do 200 klm. zostały podzielone na dwie strefy a mianowicie: ponad 100 do 150 klm. z opłatą za 3-minutową rozmowę zwykłą 250 gr. i ponad 150 do 200 klm. z opłatą 300 gr. Ponadto zaś izba wyraziła dezyderat, by stawki taryfowe dotyczyły wyłącznie pierwszych trzech minut rozmowy, natomiast za każde następne 3 minuty nie przekraczały 80 proc. zasadniczych stawek.

Wzrost eksportu konfekcji w roku 1931

Statystyka eksportu wyrobów konfekcyjnych wykazuje bardzo poważny wzrost. Ogólna wartość tego eksportu w roku 1931 wzrosła z 17,000,000 złotych do 31,000,000 przy uwzględnieniu wyrobów dzianych i gumowych. Także po potrąceniu tych dwóch poważnych pozycji pozostaje wzrost wartości eksportu konfekcyjnego na 22,500,000

złotych z 9,800,000 złotych w roku 1930.

Tę uderzająco wielką różnicę za wdzierać należy nadzwyczaj pomyślnemu rozwojowi naszego eksportu taniej odzieży męskiej w pierwszym rzędzie do Anglii a następnie do Danii, Holandji, Francji itd. (ag)

Ochrona przemysłu budowlanego

Przychylnie stanowisko przemysłowców

Onegdajszego wieczoru, zgodnie z zapowiedzią, odbyło się w łódzkiej izbie rzemieślniczej ogólne zebranie majstrów przemysłu budowlanego, zwołane z inicjatywy komisji ochrony tego przemysłu.

W konferencji, odbytej pod przewodnictwem prezydenta Zarzyckiego, wzięli również udział przedsiębiorcy budowlani.

Po przedstawieniu przez komisję projektów i zasad ochro-

ny przemysłu budowlanego — zgromadzeni, zarówno majstrowie, jak i przedsiębiorcy budowlani, projekty te uznali za wskazane i dobre, ponieważ jednak zachodzi potrzeba wprowadzenia w projektach tych pewnych zmian — przeto zwołane zostało w sprawie tej posiedzenie w izbie rzemieślniczej już w środę, dnia 30 b. m., o godzinie 11 przed południem. (ag)

Piwo zdrożeje

Kartel browarniany na widowni

Pojawia się na widowni nowy kartel, tym razem browarniany

jak nas informują, udało się pewnemu pośrednikowi, opartemu o kapitał francuski zgrupować browary polskie w kartel, którego pierwszym wynikiem będzie, że cena piwa w znacznym stopniu zostanie podwyż-

szona. Zwrócić należy uwagę, że ostatnio konsumpcja piwa, którego ceny niektóre browary nawet obniżyły, jest z powodu ogólnego kryzysu, coraz mniejszą, a kartel swojami cenami nadmiernymi spowodować może tylko fakt, że ludzie wogół wstrzymują się od konsumpcji piwa.

Kredyty warrantowe dla przemysłu i handlu

Wychodząc z założenia, iż okręg łódzki jest ośrodkiem w wybitnej mierze zainteresowanym w usprawnieniu wszelkich form kredytu towarowego, mogących ułatwić sytuację przemysłu i handlu, izba przemysłowo-handlowa w Łodzi, mając na uwadze zastrzoną sytuację na rynku pieniężnym i zastój w dziedzinie obrotu towarowego przeprowadziła w ubiegłym roku specjalne dochodzenia w kierunku stwierdzenia wymogów, warunkujących szersze niż dotąd stosowanie obok kredytu wekslowego również kredytu warrantowego

W tym celu izba przeprowadziła obszerną korespondencję z Bankiem Polskim i Bankiem Gospodarstwa Krajowego, a ponadto zasięgnęła opinii lokalnych instytucji, udzielających kredytu warrantowego, poczem wystąpiła z odpowiednim przedstawieniem do ministerstwa przemysłu i handlu.

Ponieważ niezbędnym warunkiem udzielania kredytu warrantowego przez instytucje finansowe jest pewność, że towar rzeczywiście znajduje się w domu składowym publicznym w ilości określonej i że posiada określoną jakość i wartość, instytucje finansowe mogą mieć tę pewność tylko wówczas, gdy strony zainteresowane, przedstawiając warrant do dyskonta względnie redyskonta, dołączają do niego równocześnie zaświadczenie rzeczoznawcy zaprzysiężonego, zawierające wynik ekspertyzy towaru.

W tym celu ministerstwo przemysłu i handlu zwróciło się do izby przemysłowo-handlowej w Łodzi o delegowanie do domów składowych publicznych rzeczoznawców zaprzysiężonych

celem dokonywania ekspertyzy dotyczącej ilości, jakości i wartości towarów, mających stanowić przedmiot kredytu warrantowego, ilekroć domy składowe położone na terenie działania izb wyrażnie zażądają delegowania wspomnianych wyżej rzeczoznawców.

W związku z powyższym izba ustaliła listę omawianych rzeczoznawców, którą przesłała ministerstwu przemysłu i handlu oraz zainteresowanym na terenie okręgu izby instytucjom, udzielającym kredytu warrantowego.

Przodująca fabryka chustek firmy „Langnas, Goldblum i Zajązkowski”

W 1918 roku trzech dzielnych fachowców założyło fabrykę wyrobów wełnianych, w pierwszym rzędzie chustek, p. f. „Langnas, Goldblum i Zajązkowski”. Współpraca tej trójki okazała się pomysłem bardzo szczęśliwym. Firma zaczęła od razu rozwijać się pomyślnie i wstępnym bojem wywalczyła sobie jedno z pierwszych miejsc w branży chustkowej.

Okres ciężkiego kryzysu gospodarczego, jaki nawiedził ostatnio świat gospodarczy, był dla firmy tej problemem siły. Okazało się, że potrafiła ona przystosować się do trudnych warunków i, jak dawniej, kroczy nadal naprzód w rozwoju bez wstrząsów i wahań. Dzisiaj firma „Langnas, Goldblum i Zajązkowski” należy w fabrykacji chustek do pierwszych. Dość wspomnieć, że firmy inne z tej branży, istniejące już po 50 lat, przeżywają wyraźnie zmierzchni i ustępują miejsca, według opinii wybitnych fachowców, tym młodym producentom, których, poza fachowością, cechuje wielka solidność w obsłudze klientów i doskonałe zrozumienie potrzeby rynku.

Światło zgasło, motor stanął? dzwoni telef. 170-17 „Pogotowie Elektryczne” dyskursy przez całą dobę, w w niedziele i święta. Naprawa natychmiastowa

Towarzystwo Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ”

założone w 1891 roku.

WARSZAWA, Plac Małachowskiego Nr. 4.

należy do koncernu „THE PRUDENTIAL ASSURANCE COMPANY LTD.” w Londynie

które też jest głównym akcjonariuszem T-wa.

Ubezpieczenia: na życie, od ognia, od nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności cywilno-praw., kradzieży i transportów.

Oddziały, reprezentacje i agentury we wszystkich miastach Rzeczyposp.

„PRZEZORNOŚĆ” dzięki swym znacznym rezerwom, lokowanym w papierach procentowych i nieruchomościach w Warszawie, Katowicach i Poznaniu, oraz pierwszorzędnym stosunkom reasekuracyjnym z Towarzystw. „The Prudential” na czele, daje całkowitą gwarancję przyjętych zobowiązań.

„THE PRUDENTIAL” Główny członek koncernu należy do największych Towarzystw Ubezpieczeń na świecie, a jego majątek wynosi przy obecnym kursie funta angielskiego OKOŁO 8 MILJARDÓW ZŁOTYCH.

Oddział Tow. „Przezorność” S. A. w Łodzi, Piotrkowska 102, tel. 127-08 i 179-18

Przedstawicielstwo miejskie działu życiowego — M. Szajnberg, Piłsudskiego 39, tel. 129-04.

